KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840 nr 60 (13353) Środa, 1 kwietnia 1998 r. cena 1 Lt

Wizyta V. Adamkusa w Polsce

Dzisiaj prezydent Litwy Valdas Adamkus udaje się z roboczą wizytą do sąsiedniej Polski. Będzie to pierwsza zagraniczna wizyta V. Adamkusa, gdy został przywódcą Litwy.

Prezydent uda się do Polski samochodem. Na krótko się zatrzyma na przejściu granicznym Kalvarija - Budzisko, gdzie nierzadko powstają długie kolejki ciężarówek. Następnie V. Adamkus odwiedzi Puńsk i Sejny. Znaczną część mieszkańców tych miasteczek stanowią Litwini.

Prezydent spotka się z mieszkańcami Puńska i Sejn, przedstawicielami organizacji litewskich w Polsce, odwiedzi katedrę w Sejnach, budowę Litewskiego Centrum Kultury.

Z Sejn w środę pod wieczór przywódca Litwy śmigłowcem odleci do Warszawy, gdzie wspólnie z prezydentem Polski Aleksandrem Kwaśniewskim zje kolację.

W drugim dniu wizyty, w czwartek rano V. Adamkus spotka się z marszałkiem Senatu Alicją Grześkowiak, marszałkiem Sejmu Maciejem Płażyńskim. Dla V. Adamkusa i towarzyszących mu osób przewidziana jest wycieczka po Warszawie.

W czwartek po południu przewidziane jest jeszcze jedno spotkanie prezydenta Litwy z A. Kwaśniewskim. Przywódcy obu państw wezmą udział w konferencji prasowej i wspólnie zjedzą obiad.

Po południu przewidziane są spotkania V. Adamkusa z premierem Polski Jerzym Buzkiem oraz ministrem spraw zagranicznych Bronisławem Geremkiem.

Po południu prezydent Litwy wygłosi odczyt na Uniwersytecie Warszawskim i odpowie na pytania. Następnie powróci do Wilna.

(ELTA)

Marzenie 800 członków

Prezydent odrzuca żądania narodowych socjalistów

Prezydent Valdas Adamkus odrzucił żądanie Litewskiego Związku Jedności Narodowosocjalistycznej (LZJNS) pośredniczenia w oficjalnym zarejestrowaniu tej organizacji.

„V. Adamkus jest przekonany, że społeczeństwo demokratyczne nie może tolerować organizacji, rozniecających niezgodę narodową, rasową i religijną" - powiedziała rzecznicka prasowa prezydenta Violeta Gaižauskaite.

Rzeczniczka zaznaczyła, że prezydent nie jest uprawniony do rejestrowania organizacji społecznych bądź politycznych. „Należy to do kompetencji Ministerstwa Sprawiedliwości, toteż przywódca państwa nie ingeruje i nie będzie ingerował w te sprawy" - stwierdziła ona.

Przywódcy LZJNS po przeprowadzonym w ubiegłym tygodniu w Szawlach zjeździe związku zwrócili się do prezydenta z żądaniem oficjalnego zarejestrowania tej organizacji. Ministerstwo Sprawiedliwości odmawia tego, gdyż poszczególne punkty statutu LZJNS kolidują z Konstytucją i ustawami kraju.

W statucie LZJNS m. in. powiedziane jest, że narodowi socjaliści przestrzegają prawa i konstytucji, ale tylko w tym przypadku, gdy „nie kolidują one z wolnością i niezależnością". Inne punkty statutu stwierdzają, że członkowie związku powinni kształcić się w dziedzinach historycznej, politycznej i wojskowej oraz „propagować idee nacjonalizmu".

Na zjeździe w Szawlach zatwierdzono nowy sztandar LZJNS - białą swastykę na czerwonym tle.

Założony w roku 1992 LZJNS, jak twierdzą jego kierownicy, zrzesza około 800 członków. Liderem związku, zwanym przez jego członków wodzem, jest 24-letni Mindaugas Murza, sprzedawca w prywatnym przedsiębiorstwie.

Minister informował

Zamknięcie LPBK kosztowało ponad 300 mln litów

Majątek i zobowiązania Litewskiego Państwowego Banku Komercyjnego (LPBK) już przekazano Litewskiemu Bankowi Oszczędności (LBO) oraz Bankowi Majątkowemu (Turto bankas). Straty, wyrządzone państwu z powodu zamknięcia LPBK łącznie stanowią ponad 300 mln litów.

Na wczorajszej konferencji prasowej minister finansów Algirdas Szemeta poinformował, że LBO przejął majątek LPBK - pieniądze, papiery wartościowe, metale szlachetne oraz pożyczki grupy pierwszej i drugiej, które zamierza odzyskać. Przejął majątek wartości ponad 750 mln litów. LBO przejął również zobowiązania LPBK na sumę 930 mln litów. Powstała między majątkiem i zobowiązaniami różnica 180 mln litów pokryta została z emisji papierów wartościowych rządu.

Już wcześniej ukazała się emisja papierów wartościowych na sumę 145 mln litów, którą również pokrywano straty LPBK. Toteż straty, wyrządzone państwu z powodu roztrwonienia majątku bankowego stanowić będą około 325 mln litów.

A. Szemeta zwrócił uwagę na to, że LBO przekazano wszystkie wkłady ludności i konta instytucji w LPBK. „Będą one obsługiwane jak dotychczas, tylko przez inny bank - LBO. Te oszczędności i konta gwarantuje się majątkiem LBO" - stwierdził minister finansów.

Bankowi majątkowemu przekazano tzw. „złe" pożyczki, czyli pożyczki grup trzeciej-piątej udzielone przez LPBK za nominalną wartość 330 mln litów. Czysta ich wartość sięga 59 mln litów.

A. Szemeta stwierdził, że LPBK pozostaje na razie osobą prawną, aczkolwiek stracił cały swój majątek. „Oficjalnie będzie on bankiem likwidowanym, gdy tylko zgromadzenie akcjonariuszy podejmie odpowiednią decyzję" - powiedział minister.

A. Szemeta nie sądzi, aby likwidacja LPBK zaszkodziła planom prywatyzacji innych banków państwowych - Rolnego i Oszczędnościowego. „Odwrotnie, sądzimy, że Bank Rolny łatwiej dziś będzie sprzedać, gdyż państwo pozbyło się obarczającego je problemu. Sądzę, że prywatyzacja Banku Rolnego będzie się odbywała według zawczasu sporządzonego planu i schematu" - powiedział minister, dodając, że Bank Oszczędnościowy zostanie sprywatyzowany po sprzedaży Banku Rolnego.

(ELTA)

Nadwyżka ceny za gorącą wodę zostanie skompensowana z budżetu państwowego

Rząd zamierza pokryć mieszkańcom różnicę ceny za gorącą wodę z lipca ub. roku. Różnica między nową a starą taryfą pokryta zostanie z budżetu państwa.

Niedawno w Sądzie Konstytucyjnym uznano, że uchwała rządu w sprawie cen ciepła i energii elektrycznej oraz gazu ziemnego przyjęta została z datą wsteczną i dlatego nie jest ważna. Przyjęta 18 lipca ub. roku uchwała rządu weszła w życie od 1 lipca.

Rząd ściśle przestrzegać będzie decyzji Sądu Konstytucyjnego oraz przeliczonych przez Ministerstwa Gospodarki i Finansów środków, wpłaconych przez mieszkańców w lipcu ub. roku za gorącą wodę.

Premier Gediminas Vagnorius zlecił tym ministerstwom przedstawienie uzgodnionego projektu, w jakim trybie mieszkańcom skompensowana zostanie różnica cen za gorącą wodę.

(ELTA)

POLSKIE LINIE LOTNICZE · POLISH AIRLINES

LOT

Dogodne połączenia z Wilna przez Warszawę do:

Athens, New York, Chicago, Los Angeles, Pekin, Istambul, Tel Aviv.

Wilno, tel. 73-90-20

Sentencja dnia

Za doświadczenie życiowe musisz zapłacić, ale jeśli masz szczęście, to otrzymasz rabat.

Oskar KOKOSCHKA

Z ostatniej chwili

Żalgiris w finale

Wczoraj w Moskwie rozegrano rewanżowe spotkanie półfinałowe Pucharu Europy w koszykówce mężczyzn pomiędzy saratowską drużyną Awtodor i kowieńskim Żalgirisem. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Rosjan 77:63 (32:31).

Ponieważ w pierwszym spotkaniu kowieńczycy wygrali różnicą 22 pkt, toteż oni wystąpią w meczu finałowym tego pucharu 14 kwietnia w Belgradzie.

Inf. wł.

Agroturystyka - przyszłość wielu rolników

Wśród oklasków dyplom o ukończeniu kursu „Podstawy działalności agroturystycznej" wręczono Albinasowi Matuliswi - kierownikowi wydziału rolnego departamentu spraw wsi powiatu mariampolskiego. Razem z dyplomem oraz instrukcją „Jak spotykać gości" otrzymał foldery o Warmii i Mazurach - najpiękniejszych zakątkach Polski. On i czterej jego koledzy przygranicznego powiatu spędzili 2 dni na Ziemi Sejneńskiej jako słuchacze specjalistycznego kursu. Organizatorami kształcenia specjalistów tego kierunku na Litwie już od paru lat jest klub wileński „KIVANI-SOSTINE" oraz stowarzyszenie „Ziemia Sejneńska".

Początek tego kursu był taki: kolejna grupa w składzie 26 przedstawicieli władz samorządowych z 7 powiatów Litwy wyruszyła do Sejn, gdzie jest jedno z najbardziej znanych biur Serwisu Agroturystyki w Polsce. Biuro jako jedyne w Polsce ma swoją stronicę w Internecie oraz jest zarejestrowane w Brukseli.

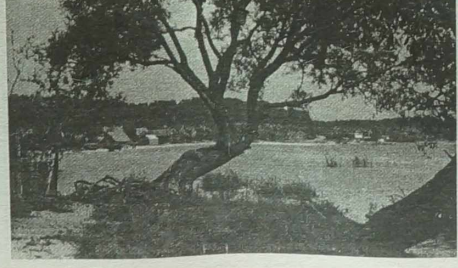

Po zapoznaniu się z biurem Serwisu Agroturystyki zajęcia teoretyczne odbywały się w dawnej synagodze. Uczestników kursu interesowało, jak w ciągu zaledwie trzech lat udało się osiągnąć, że Serwis Agroturystyki liczy 40 członków i kolejka następnych kwaterodawców jest już sporządzona na rok do przodu. Prezes stowarzyszenia na rzecz rozwoju Sejn i Sejneńszczyzny „Ziemia Sejneńska" Eugeniusz Klimaniec oraz skarbnik Andrzej Maksymowicz szczegółowo opowiedzieli o sprawach organizacyjnych i ekonomicznych.

Szkolenie zaczęło się od pytania podstawowego - co przyciąga mieszkańców miasta i turystów zagranicznych na wieś?

Oprócz przyrody i czystego powietrza (na Suwalszczyźnie jest ono 25 razy mniej zanieczyszczone od średniej w kraju i 150 razy mniej niż na Śląsku), jest możliwość zamieszkania wraz z rodziną wiejską, poznania jej zwyczajów i codziennych prac, jak np. pieczenie chleba, wyrób masła, sera, wędzenie mięsa. Możliwość obcowania ze zwierzętami domowymi, szczególnie dla dzieci z miasta, jest dużą atrakcją. Dla dorosłych ważne są możliwości aktywnego, zdrowego wypoczynku, uprawiania sportów wodnych, oddania się pasji wędkarskiej, wzbogacenia domowej spiżarni zbieraniem grzybów, malin i in. jagód.

Prezes stowarzyszenia Eugeniusz Klimaniec wytłumaczył, że rolnicy zrzeszeni w stowarzyszeniu nie potrzebują o nic się martwić, zresztą, nawet nie mają ani czasu, ani finansowych możliwości na promocję swoich kwater i usług. Turystów na lato zapewnia im Serwis Agroturystyki. Serwis bierze udział w targach turystycznych, drukuje widokówki, które potem sprzedaje z zyskiem, wydaje ulotki, informatory z ofertami kwater, otrzymuje upoważnienie od rolników na wynajęcie kwatery wiejskiej, zawiera umowy z turystami w ich imieniu.

Podczas wykładów prezes opowiedział o zasadach klasyfikacji kwater według norm europejskich. Uprawnienia do klasyfikacji na Suwalszczyźnie posiada zaledwie kilka osób - by zdobyć takie uprawnienie p. Eugeniusz musiał ukończyć specjalne kursy w Niemczech oraz odbyć staż w Austrii i Francji.

(Dokończenie na str. 2)

Motoryzacja

Wystawa samochodów „ALT-98"

2 kwietnia w Centrum Wystawowym „Litexpo" otwarta zostanie międzynarodowa wystawa „ALT-98" (samochody, logistyka, transport), informuje ELTA. Organizatorami wystawy są spółki „Litexpo" i „Visus plenus" oraz Litewskie Stowarzyszenie Przedsiębiorców.

Na wczorajszej konferencji prasowej w Centrum Wystawowym „Litexpo" poinformowano, że podczas wystawy pod jednym dachem na powierzchni 13 tys. metrów kwadratowych zostaną zaprezentowane wszystkie środki transportu - ciężarówki, samochody osobowe, motocykle, autobusy. Ponadto 5 tys. m kw. ekspozycji jej uczestnicy zajmą na podwórzu.

W wystawie weźmie udział 200 firm z Litwy, Estonii, Łotwy, Szwajcarii, Szwecji, Niemiec, Finlandii i innych krajów. Wśród nich są przedstawiciele 23 spółek samochodowych - producentów.

W największej w państwach bałtyckich wystawie środków transportu wezmą też udział kolejarze, lotnicy, przedstawiciele transportu morskiego, samochodowego. Importerzy samochodów zaprezentują najnowsze ich modele. W wystawie po raz pierwszy wezmą udział firmy „Mercedes-Benz" oraz „Mitsubishi". Na swoich stoiskach z osiągnięciami sportowymi zapoznają samochodowe kluby sportowe „Ajags" i „Jonuszis Autonada".

Wiceminister komunikacji Arimantas Raczkauskas powiedział, że na Litwę w ciągu 12 miesięcy sprowadzono ponad ćwierć miliona samochodów osobowych. Prawie dwukrotnie wzrósł również zakres sprzedaży w naszym kraju nowych samochodów. Najwięcej sprzedano samochodów „Volkswagen Golf/Vento", „Skoda Felicja", „Opel Vectra" oraz „Mazda".

W dniu otwarcia wystawy swój program zaprezentuje mistrz akrobacji lotniczej Jurgis Kairys. Mieszkańców miasta na imprezę zaprosi parada skutrów i tzw. samochodów „Żuk" szawelskiego klubu „Vairas".

(ELTA)

Konkurs „Moja pociecha" (39)

Dziś zamieszczamy kolejną fotografię konkursową. **NA ZDJĘCIU - Marcin Wołkonowski (6 lat).**

Przypominamy, że zdjęcia można nadsyłać do 25 maja br. Adres redakcji: „Kurier Wileński", konkurs „Moja pociecha", Laisves al.60, Vilnius 2056.

Czekamy na zdjęcia Waszych pociech!

Zdaniem Rimantasa Smetony

Kontrola Państwowa powinna zainteresować się rekonstrukcją Domu Sygnatariuszy

Zdaniem posła na Sejm Rimantasa Smetony, Kontrola Państwowa powinna sprawdzić zgodność z prawem i dokładność wykorzystania środków, przeznaczonych na rekonstrukcję Domu Sygnatariuszy. Na konferencji prasowej powiedział on, że Kontrola Państwowa powinna wyjaśnić, czy racjonalnie wykorzystano przeznaczonych na ten cel 7 milionów litów.

R. Smetona powiedział, że nowy prezydent Litwy Valdas Adamkus powinien niezwłocznie roztoczyć opiekę nad tym domem, jak czynił to dotychczasowy przywódca kraju Algirdas Brazauskas.

Uczestnicząca w konferencji prasowej w Sejmie dyrektorka Domu Sygnatariuszy Jurate Czerniauskiene ubolewała nad tym, że nie potrafiono uporządkować tego historycznego świętego miejsca. Sytuacja, jej zdaniem, z powodu niskiej jakości prac, jest złożona. „Moglibyśmy otworzyć muzeum i pokazać jak nie należy restaurować budynków, co można zrobić za 7 mln litów, aby wstyd było patrzeć" - powiedziała ona.

Zdaniem dyrektorki, główny problem polega na tym, że nikt za nic nie jest odpowiedzialny. Twierdzi ona, że już trzeci miesiąc budynek jest pusty, aczkolwiek się płaci duże pieniądze za jego użytkowanie.

Zdaniem dyrektorki Domu Sygnatariuszy Jurate Czerniauskiene, należy wskazać winowajców tego, że przy normalnym finansowaniu nie potrafiono należycie uporządkować budynku.

(ELTA)

Fałszywe dolary

Żmudzini szukają ziomka-oszusta

Policja płunżańska poszukuje młodego człowieka, który za torebki zapłacił krawcowym fałszywymi dolarami.

Szyjącym torebki mieszkankom rejonu płunżańskiego młody człowiek, który się przedstawił jako mieszkaniec Kretyngi, za ich produkcję zapłacił 4700 dolarów USA, jak się później okazało, fałszywych.

Podejrzenie, że pieniądze są podrobione, powstało u jednej z krawcowych. Po sprawdzeniu dolarów w kantorze bankowym, podejrzenia potwierdziły się.

W komisariacie policji rejonu płunżańskiego BNS poinformowano, że krąg podejrzanych o to przestępstwo jest wąski. Poszkodowane określiły kupującego jako 20-25-letniego rudego, mówiącego „ze żmudzkim akcentem" człowieka.

Jak twierdzą funkcjonariusze płunżańskiej policji ekonomicznej, wśród Żmudzinów jest niewielu rudych ziomków, więc znalezienie oszusta nie powinno sprawić większych trudności.

Ostatnio w różnych miejscowościach Litwy zjawiły się podrobione pieniądze. Fakty fałszerstwa wykryto w Telszach, Szawlach, Połądze, Kiejdanach, Janowie i Oniksztach.

(BNS)

Michael Jackson przyjedzie do Wilna?

Wizja pop gwiazdy USA może się stać realnością

W wyniku fiaska planów pop gwiazdy USA Michaela Jacksona założenia w Warszawie parku rekreacyjnego, ten projekt może być zrealizowany w okolicach Wilna. Korespondenta ELTA poinformowali o tym pracownicy samorządu stolicy litewskiej.

Jak wiadomo, komisja rządu polskiego negatywnie oceniła zamiar głośnego piosenkarza urządzenia parku na warszawskim lotnisku wojskowym Bemowo. Komisja utrzymuje, że lotnisko w przyszłości przyda się do celów wojskowych bądź cywilnych. Wiosną ub. roku M. Jackson i prezydent Warszawy podpisali protokół wstępny, zgodnie z którym na powierzchni 100 ha terytorium lotniska miał być założony park rekreacyjny za sumę około pół miliarda dolarów USA.

Pracownicy samorządu wileńskiego poinformowali o otrzymaniu nieoficjalnej propozycji przedstawicieli pop gwiazdy USA. „Teraz należy się spotkać, omówić ewentualną lokalizację parku i sam projekt", zaznaczył jeden z pracowników, który nie zechciał podać swego nazwiska.

Powiedział on, że na razie nie wie, gdzie taki park rekreacyjny można założyć, zaznaczył jednak, że, jego zdaniem, najbardziej odpowiada temu celowi symboliczne miejsce - geograficzne centrum Europy nie opodal Wilna, gdzie powstał park rzeźby.

Pracownik samorządu spodziewa się, że odpowiednie instytucje zaaprobują ten projekt, który po zrealizowaniu ściągnąłby na Litwę wielu turystów i, naturalnie, przyniósłby dodatkowe dochody.

(ELTA)

Gościnnie z Włoch

Do Kłajpedy przybywa „Cyrk meduz"

Dzisiaj w akwarium-delfinarium Kłajpedzkiego Muzeum Morskiego swój program przedstawią tresowane, sprowadzone z Włoch meduzy.

Treser meduz Marino Marinni poinformował agencję ELTA, że jego wychowanki dokładnie powtarzają ruchy rąk, płyną w głąb, w górę, z lewa w prawo, kręcą się w kółko, wykonują kompozycje figuralne według muzyki klasycznej bądź rockowej.

„Meduzy nie jest trudno tresować - są posłuszne i nie wymagające" - stwierdził treser jedynego na świecie „Cyrku meduz".

M. Marinni twierdzi, że delfinarium kłajpedzkie jest bardzo dogodne do popisów meduz. Oczekuje on zainteresowania mieszkańców Kłajpedy tym niezwykłym widowiskiem. Jeśli meduzy wzbudzą zainteresowanie, M. Marinni zamierza przywieźć je również do Wilna.

(ELTA)

Kronika policyjna

Jak podaje dział Sztabu Informacji MSW RL, 30 marca br. w kraju zanotowano 174 przestępstwa, w tym: 18 chuligańskich ekscesów, 7 rabunków, 1 oszustwo, 148 kradzieży. Skradziono 14 samochodów, znaleziono - 13.

Zanotowano 9 wypadków drogowych i 5 pożarów. Znaleziono zwłoki 4 osób. Zatrzymano 29 podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Rabunki

30 marca około godz. 3 do domu Z. we wsi Naujasodžiai (rej. malacki) wdarli się 2 młodzi mężczyźni, którzy żądali pieniędzy i niszczyli trafiające się pod ręce rzeczy. Gdy gospodarz pojechał po żądane pieniądze, bandyci wrócili do jego domu i zabrali telewizor i artykuły spożywcze. Zatrzymano podejrzanych R. J., A. M., A. P., G. M.

***

30 marca do kowieńskiego KP Žaliakalniai zgłosił się B. i zawiadomił, że o godz. 7 min. 30 w parku Ažuolynas ktoś uderzył go po głowie, na skutek czego poszkodowany stracił przytomność. Gdy ją odzyskał, zauważył brak wydanej dla obrony broni i 4 pudełek naboi. Stopień doznanych obrażeń ustala się. Mężczyzna leczy się ambulatoryjnie.

5 minut na sprawdzenie

30 marca o godz. 12 min. 40 w dyżurce posterunku policyjnego w Elektrenach (rej. trocki) otrzymano anonimowy telefon o tym, iż po 5 minutach posterunek wyleci w powietrze. Na szczęście, alarm okazał się fałszywy.

Zapobiec wybuchowi!

30 marca o godz. 7 min. 30 w pobliżu sklepu należącego do G. we wsi Antroji Stragnai (rej. kłajpedzki) zauważono przedmiot podobny do ładunku wybuchowego. Funkcjonariusze oddziału szybkiego reagowania „Aras" przy pomocy armatki wodnej zlikwidowali podejrzany przedmiot. Z miejsca wypadku zabrano 1,446 kg materiału przypominającego trotyl. Trwa dochodzenie.

Niespokojna noc

31 marca około godz. 4 min. 20 na ul. Skakunu w Kownie stanął w płomieniach dom P. Czesny. Podczas pożaru ucierpiał gospodarz, którego umieszczono w reanimacji. Przypuszcza się, iż w domu mógł być ładunek wybuchowy.

***

31 marca o godz. 3 min. 56 w pomieszczeniu firmy „Eksprom tas" przy ul. Respublikos w Możejkach eksplodował ładunek wybuchowy. Straty się ustala.

***

31 marca o godz. 4 min. 42 na ul. Taikos w Grzegorzewie (rej. trocki) spłonął samochód opel record. Trwa dochodzenie.

***

31 marca o godz. 4 min. 38 na podwórzu domu przy ul. Wiłkomierskiej w Wilnie zapalił się samochód ford sierra, należący do G. Następnie ogień się przerzucił na vw golfa. Przyczynę pożaru i straty ustala się.

Przygotowała **I. L.**

Agroturystyka - przyszłość wielu rolników

(Dokończenie ze str. 1)

Serwis Agroturystyki działa od 1993 roku. Początkowo miał do zaproponowania wczasowiczom 54 miejsca do noclegu, w roku ubiegłym - już 300. Rolnicy skupieni w Stowarzyszeniu płacą symboliczną składkę roczną - 1 zł. W roku ubiegłym Serwis Agroturystyki zapewnił wypoczynek w kwaterach wiejskich dla 470 turystów. Ustawy RP zwalniają rolnika od wszelkich podatków związanych z zakwaterowaniem i wyżywieniem gości tylko w tych przypadkach, jeżeli on płaci podatek rolny oraz wynajmuje nie więcej niż 5 pokoi.

Najciekawszą częścią kursu były zajęcia praktyczne - przegląd kwater o różnych standardach oraz lokalizacji. Dla wielu uczestników kursu to był punkt zwrotny w ich pojęciu o bazie i możliwościach agroturyzmu. Wczasy na wsi dla wielu osób kojarzą się z kompletną nudą i męką. Jednak doświadczenie polskich rolników zmienia te pojęcia. Na gości - z dużych miast i ze Śląska oraz zagranicznych - czekają oddzielne, całkowicie wyposażone domy albo przytulne pokoje gościnne. Oto przykłady: Teresa i Stanisław Aksinowiczowie, których gospodarstwo ma 16 ha, oferują nad jeziorem Boksze, tuż pod lasem 4-osobowy domek letniskowy z łazienką i aneksem kuchennym oraz 3 pokoje 3-4-osobowe z możliwością korzystania z kuchni i łazienki wspólnie z gospodarzami. Do dyspozycji są 2 łódki wiosłowe i kajak, duży plac zabaw, kąpielisko, pole namiotowe. Dochody z tej działalności w okresie lata - 2,5 miesiąca = 7500 zł (1 zł = 1,15 Lt) stanowią poważny zasiłek dla gospodarzy, bo grunta, jak i u innych rolników na Suwalszczyźnie, należą do mało urodzajnych. Natomiast Grażyna i Waldemar Bobinowie, mówiący po litewsku ze wsi Oszkinie w gminie Puńsk, proponują do wynajęcia nie tylko 2 pokoje 2-osobowe z łazienką i oddzielnym wejściem, ale na życzenie gości również tanie posiłki (obiad - 9 zł, a śniadanie i kolacja po 3 zł). Pani Grażyna również urządza raz na tydzień pokaz pieczenia sękacza razem z degustacją, na którą zbierają się turyści z całej okolicy. Chętnych spędzenia tu lata jest tak wielu, że w tym sezonie do dyspozycji gości przekażą dodatkowe mieszkanie - 2 pokoje z oddzielną kuchnią i łazienką, na które przebudowali były garaż. Pan Czesław Koneszko żartem powiedział, że wybudował drugi dom, a teraz już zaczął budować trzeci, by żona Heryka miała zajęcie. Powiedział też, że z dochodów otrzymanych w okresie lata, mógłby zbudować kolejny dom.

Po otrzymaniu dyplomów oraz zwiedzeniu Parku Narodowego i klasztoru w Wigrach, który obecnie jest Domem Pracy Twórczej i służy do spotkań reprezentacyjnych, uczestnicy kursu „aktywnie" powracali do domu. Wszyscy dzielili się wrażeniami ze stażu, snuli konkretne propozycje, jak organizować przyjęcie gości w swych powiatach, domach. Jadwyga Barbaraviciziene z rejonu szyrwinckiego przekonała się, że polscy rolnicy już „wyszli z pieluszek" w tej działalności i potrafią zarabiać pieniądze. Na Litwie przedsiębiorczość w tej dziedzinie dopiero rozpoczyna się. Na początek potrzebne są nieduże inwestycje i dużo odwagi. Władze lokalne muszą zrozumieć, że już nadszedł czas zająć się rozwojem agroturystyki na wsi litewskiej.

Dr. **Julius CHRISTAUSKAS,**
prezes klubu Wilna „KIVANIS - SOSTINE"

x x x

Klub „KIVANIS - SOSTINE" oraz stowarzyszenie na rzecz rozwoju Sejn i Sejneńszczyzny „Ziemia Sejneńska" 17-18 kwietnia organizuje ostatnie szkolenie w tym sezonie w biurze Serwisu Agroturystyki Stowarzyszenia organizatorów ruchu agroturystycznego oraz kwaterodawców - rolników i właścicieli domków letniskowych odpowiedniego standardu. Wszystkich chętnych otrzymania programu oraz warunków udziału w szkoleniu prosimy o kontakt z prezesem klubu pod tel. 48-02-96 do 10 kwietnia.

Agnieszka Fatyga - w Niemenczynie i w stolicy

Jak balsam na serca wilniuków

Ruchliwość przypisana do zawodu, ciągłe zmiany, wędrówki przyprowadziły do nas Agnieszkę Fatygę. Niemal wprost z Nowego Jorku. Przyleciała z Warszawy za sprawą Instytutu Polskiego w Wilnie. Jego dyrektor Ryszard Badoń, obejmując funkcje szefa tej placówki, zapowiedział, że będzie się starał sprowadzać do Wilna najlepszych polskich wykonawców. Jak dotychczas plan ten realizuje, co prawda, ograniczając się do imprez o charakterze kameralnym. Co ważne, ma zamiar namawiać artystów do odwiedzania terenu. Tak więc gwiazda polskiej sceny teatralnej, kabaretowej, estradowej etc. Agnieszka Fatyga znalazła się w 6-tysięcznym Niemenczynie. W nowoczesnym Rejonowym Centrum Kultury - „obiekcie stulecia", gdzie od lat wielu trwają prace budowlane, a z braku pieniędzy pewno jeszcze długo to okazałe gmaszysko będzie doprowadzane do stanu przewidzianego w projekcie.

Ale ono funkcjonuje, przy tym jak mogliśmy się zorientować, działa dość prężnie. Na przyjazd Agnieszki Fatygi wyszykowano salę dyskotekową do potrzeb koncertu. Bo w wielkiej sali - chłód ponoć niesamowity, a gość z Polski nie może marznąć. Takie są niepisane zasady gościnności, przestrzegane na Wileńszczyźnie.

Agnieszka Fatyga wystąpiła w długiej czarnej sukni, dodatki - purpurowe, którymi dysponowała później w zależności od wykonywanego utworu. Wytrawna artystka ze swego bogatego repertuaru wybrała rzeczy kilkanaście i stworzyła spektakl na wskroś wileński, kresowy, wesoły i sentymentalny, nastrojowy i refleksyjny. Sala (pełna), poczucie wspólnoty ze słuchaczami. Bo jakże inaczej. Pani Agnieszka przy akompaniamencie swojej siostry, przyjaciółki i profesor pianistyki Hanny Kryjak zaśpiewała w Niemenczynie piosnkę „Wlazł kotek na płotek", a co było absolutnym dla wielu zaskoczeniem, autorstwa naszego limika wioskowego Władysława Syrokomli. I to jak zaśpiewała! Zaprezentowała jak by „Kotka na płotku" zinterpretowali Ewa Demarczyk (Mickiewicz piosenki, Wielka Ewa), Hanna Banaszek (piękna i ciepła), Józef Oleksy (włos mu z głowy nie spadnie), Maria Callas, która naszego poczciwego „Kotka" umieściłaby w arii wagnerowskiej. Była też „Miłość ci wszystko wybaczy". I od razu na myśl przyszła Ordonka i jej hrabią Tyszkiewicz. Kto wie, czy przejeżdżając przez Niemenczyn do rodowych Ornian, nie nuciła swemu mężowi o tej miłości, która wszystko potrafi wybaczyć.

Agnieszka Fatyga-osoba wszechstronnie utalentowana: aktorka teatralna, kabaretowa, niezrównana interpretatorka poezji polskiej a także romansów rosyjskich i cygańskich, kompozytorka i poetka (we wszystkich tych rolach oglądaliśmy i słuchaliśmy jej). zarecytowała własną balladę o dwóch wilniankach: Halinie i Barbarze z Wrocławia. Haśka i Baśka. Matka i córka. Lwiątko i lwica. Psom i staruszkom miłość rozdają. Oj, Kresy, Kresy, najlepsze serca biły najsilniej...

Były te słowa jak balsam. Kwiaty wręczone dla artystki przez starostę Niemenczyna Mieczysława Borusewicza i kierownika wydziału kultury Samorządu rej. Wileńskiego Edmunda Szota stały się wyrazem uznania kunsztu artystycznego i dowodem, że wykonawcy tej miary co Agnieszka Fatyga są w terenie bardzo oczekiwani. Tym bardziej, że znakomity Gość okazała się osobą niezwykle sympatyczną, komunikatywną, bezpośrednią. Przed jej przyjazdem do Wilna ktoś mówił, że jest kapryśna. Na to, śmiejąc się serdecznie, odrzekła, że jest to wraża propaganda.

Na pytanie, czy często zdarza się jej występować na tak małej scenie, odrzekła:

- Artysta, który wchodzi na scenę, powinien zrobić wszystko, żeby nawet w trudnej przestrzeni zaaranżować przestrzeń sceniczną, przepraszam, że mówię naukowo, ale tu nie było trudnych warunków. Muszę jednak powiedzieć, że wszyscy bardzo się starali, bardzo pomagali. Pan Algimant Baniewicz postarał się, aby stworzyć namiastkę sceny teatralnej.

- Śpiewała Pani o rzece i strumyku. To tak jakby o sobie...

- Uważam, że każda kobieta jest strumykiem i rzeką, bo jest źródłem wszystkiego i kresem wszystkiego. Przecież najważniejsze rzeczowniki w języku polskim są rodzaju żeńskiego: miłość, namiętność, pasja, a nawet śmierć, ba, kraj ojców to jest ojczyzna.

- Co będzie Pani robiła po powrocie do Warszawy?

- Koncerty, estrada. W nocy 1 kwietnia mam w teatrze Ateneum spektakl „Opera Grand", przez pięć dni następnych - to samo przedstawienie. Jak państwo będziecie w Warszawie, serdecznie zapraszam. Świetna obsada aktorska: Marian Opania, Kamiński, Artur Barciś, Witek Zborowski, Krysia Tkacz, żywa orkiestra. Najsłynniejsze hity operowe w wykonaniu artystów dramatycznych. Dwie godziny porządnej zabawy...

Wczoraj Agnieszka Fatyga wystąpiła w wileńskim Pałacu Kultury Łącznościowców przy ul. Świętojańskiej.

Halina JOTKIAŁŁO
Fot. **Marian Paluszkiewicz**

Dziś w Wilnie

Słońce - za ile?

Przed kilkoma tygodniami rada miejska miasta Mariampola powzięła decyzję o ... wprowadzeniu dla mieszkańców tego grodu jeszcze jednego podatku za... opady atmosferyczne. Co prawda, radni nie mogli zrozumieć „genialnego" pomysłu mera tego miasta z tej najprostszej przyczyny, że nie mogli dojść do wspólnego mianownika, jak obliczać opady: równomiernie na każdego mieszkańca, czy też więcej naliczać tym, których domy znajdują się w pobliżu ścieków wodnych. Decyzji chwilowo nie podjęto.

Stolica nie może być gorsza od prowincji, dlatego też dziś gospodarze miasta będą dyskutować nad wprowadzeniem dla mieszkańców naszego grodu podatku za promienie słoneczne, bo, bądź co nie bądź, lato się zbliża i każdy darmo będzie się rozkoszował słońcem - z okien własnego mieszkania, balkonu, podwórka . Nieważne zresztą skąd. Nawet z łóżka szpitalnego będzie do niego zaglądało darmowe, a przecież stołeczne słoneczko.

Misówki - pongidae

Dziś w Hali Lekkoatletycznej, gdzie to przed kilkoma dniami odbyła się IV międzynarodowa wystawa psów, odbędzie się konkurs piękności. Do walki stanie ponad 10 najładniejszych małp z rodziny pongidae, najbardziej spokrewnionej z człowiekiem (szympansy, goryle, orangutany). Nieprzypadkowo dostojne jury, w którego składzie są przedstawiciele wielu państw świata - Kazachstanu, Uzbekistanu, Rosji, Białorusi itd., jako miejsce przeprowadzenia tak ważnej imprezy światowej wybrało miasto Wilno. Nie potrzebowało nawet przeprowadzać badań socjologicznych, góry bananów przesłoniły nawet widok na Górę Giedymina, a walające się wszędzie skórki od bananów nasuwały wnioski, że gleba litewska jest najkorzystniejsza dla uprawiania tej rośliny dotychczas rosnącej w krajach tropikalnych.

Doba przy słuchawce

„Telekomas" znów zadziwia. Na jeden jedyny, tylko dzień dzisiejszy , wprowadza novum - możliwość trafienia do Księgi Guinnessa, oraz cały miesiąc bezpłatnych rozmów , dla rekordzisty, który przeprowadzi dzisiaj najdłuższą 24-godzinową rozmowę.

Szklarnie w centrum

Ekologicznie czyste warzywa będą hodowane w samym centrum naszego miasta , na terenie „miasteczka północnego", które już dobrych kilka lat straszy ruinami dawnych opuszczonych koszar. Naukowcy i specjaliści swą decyzję motywują tym, że właśnie ten teren jak najbardziej odpowiada, by tu rozlokowały się największe w naszym mieście szklarnie. Przyniesie to spory efekt ekonomiczny, gdyż nie trzeba już użyźniać gleby - jest ona do maksimum przesiąknięta mazutem , smarem i innymi środkami .

„Latające talerze" nad miastem

To oto zdjęcie (autorstwa W.Żarnosiekowa) zostało wykonane wczoraj o godzinie 18 min.6. Mieszkańcy Lazdynai na pewno zauważyli, że obiekt został utrwalony właśnie w ich dzielnicy. Trudno powiedzieć, dlaczego właśnie tu dotarł „talerz latający". Przedstawiciele niektórych ugrupowań politycznych twierdzą, że nie inaczej jak obiekt został wysłany na zwiady, by się przekonać, gdzie się podział kamień z napisem, że właśnie ta dzielnica przed laty otrzymała nagrodę imienia najwyższego wodza rewolucji.

Prestiżowe slumsy

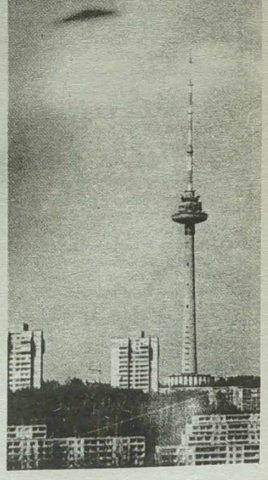

Mieszkańcy Zwierzyńca, Antokola, Centrum, ul.Cziurlionisa już w najbliższym czasie będą musieli płacić dodatkowo po licie za metr kwadratowy dlatego, że mieszkają w dzielnicach prestiżowych. Dotyczyć to będzie absolutnie wszystkich - niezależnie od tego, w jakim domu się mieszka - kamienicy, chatce, czy też prawdziwych slumsach. Są też propozycje , by włączyć tu również bezdomnych, nocujących w rurach kanalizacyjnych. Grunt tylko, żeby te rury były w dzielnicach prestiżowych.

„Canaidarem Jet" do Mejszagoły

Od dnia dzisiejszego do jednego z najstarszych osiedli na Litwie, o bardzo bogatej historii, będzie latał codziennie nieduży 50-osobowy samolot „Canadair Jet". O komforcie tego samolotu mogli się przekonać pasażerowie pierwszego rejsu próbnego na linii Wilno-Wiedeń. Ocena była bardzo pozytywna. Spodobały się pasażerom naczynia porcelanowe (zamiast tradycyjnego plastiku), śnieżnobiałe serwetki, przewiązane czerwoną wstążeczką oraz piękne sztućce. Pasażerom tego samolotu zaproponuje się również kilka bardzo wymyślnych dań gorących, które na pewno nie ostygną zanim samolot dokona lądowania w Mejszagole po pokonaniu 26 kilometrów drogi powietrznej.

H.G.

Sondaż primaaprilisowy?

Po raz pierwszy na Litwie jest więcej zadowolonych

Po raz pierwszy na przestrzeni ostatnich lat działalności rządu z obecnej sytuacji materialnej swojej rodziny na Litwie jest więcej zadowolonych niż niezadowolonych.

Według danych sondażu przeprowadzonego przez centrum badania opinii publicznej i Rynku „Vilmorus" w dniach 27 lutego - 2 marca br., ludzie przyznają, że sytuacja materialna ich rodziny polepszyła się. W ciągu roku negatywna ocena obniżyła się o 10,1 proc., a liczba respondentów, pozytywnie oceniających sytuację materialną rodziny, wzrosła o 8,3 proc.

W porównaniu z lutym ub. roku, gdy sytuację materialną rodziny pozytywnie oceniało 32 proc. respondentów, w tym roku było ich już 40,3 proc. Liczba niezadowolonych zmniejszyła się z 49,3 do 39,2. Nieznacznie - o 1,8 proc. - wzrosła liczba rodzin, oceniających sytuację materialną neutralnie. Liczba takich osób stanowi 20,5 proc.

Jak informuje służba prasowa rządu, pozytywnie sytuację gospodarczą Litwy w tym roku oceniło o 18,4 proc. respondentów więcej niż w roku ubiegłym. Gospodarkę kraju w tym roku pozytywnie ocenia 33,5 proc. uczestników sondażu, w ubiegłym roku było 15,1 proc. W ciągu roku liczba negatywnie oceniających sytuację ekonomiczną na Litwie zmniejszyła się o 20,3 proc. - z 70,4 do 50,1 proc.

Respondenci, odpowiadając na pytanie ankiety „Jaka będzie sytuacja ekonomiczna Litwy za 12 miesięcy?", wyrazili nadzieję, że gospodarka kraju ulegnie poprawie. 7,4 proc. respondentów uważa, że zmieni się na gorsze. Liczba pesymistów w ciągu roku zmniejszyła się o 5,8 proc. 33,4 proc. (w ubiegłym roku 31,3 proc.) uważa, że sytuacja w tym roku nie ulegnie zmianie. **(ELTA)**

Państwowa Komisja Języka Litewskiego przy Sejmie Republiki Litewskiej ogłasza przyjmowanie zgłoszeń na sfinansowanie prac od roku 1999, przewidzianych w państwowym programie stosowania i rozwijania języka w latach 1996-2005.

Do najbardziej priorytetowych prac należą poświęcone organizowaniu kursów nauki języka urzędowego i innych imprez, nauczaniu osób innojęzycznych (2,5 s.).

W zgłoszeniu należy wskazać:

1. Cele i zadania przewidzianej do wykonania pracy.
2. Treść pracy, podstawowe etapy działalności, łączność z innymi badaniami i pracami naukowymi (bez uwzględnienia źródeł finansowania).
3. Wykonawców (informację o instytucji, zespole naukowców, ich gotowości do wykonywania przewidzianych prac, stopnie i tytuły naukowe).
4. Spodziewane wyniki.
5. Terminy wykonania pracy.

Do zgłoszenia należy załączyć projekt kosztorysu wydatków, tabelę obliczania wynagrodzenia za pracę, tabelę obliczania wydatków na usługi oraz dokładną listę objaśniającą wszystkie wydatki.

Zgłoszenie (nie więcej niż 0,5 s., 3 egz.) należy składać Państwowej Komisji Języka Litewskiego (Žveju g. 14 2600 Vilnius, tel. 69-92-10) w ciągu miesiąca od dnia opublikowania tej informacji.

Bajka Adama Mickiewicza - polska twarz Ezopa

Bajka, w przeciwieństwie do baśni, przedstawia świat zobiektywizowany, realnie istniejący. Jednakże przedstawienie to ma charakter ukryty, pod osłoną symboli, w których dominującą rolę odgrywają zwierzęta. W przyjętej powszechnie konwencji zwierzęta demonstrują cechy ludzkie: wilk - drapieżność i agresję, owce - łagodność, osioł - upór i głupotę, lis - chytrość i podstęp, lew - potęgę i władzę królewską itp. W tym ujęciu bohater bajki reprezentuje określony typ człowieka, postać która odzwierciedla schemat relacji, najczęściej relacji społecznych, oparty na konflikcie dobra i zła, ubóstwa i bogactwa, mądrości i głupoty, słabości i przemocy. Świat oglądany przez pryzmat bajki jest oparty o doświadczenie ludowe wielu wieków. Sens dydaktyczny bajki bywa wyrażony na końcu utworu (epimythion), może również występować na początku jako zapowiedź przedstawionej fabuły (promythion).

Za twórcę tego gatunku literackiego przyjmuje się Ezopa, postać na poły legendarną, żyjącą prawdopodobnie w VI wieku przed Chrystusem. Miał pochodzić z Frygii, był okazem szczególnej brzydoty, nie posiadał wykształcenia, ale cechowały go dobroć i mądrość. Bajki ezopowe rzymskiej literaturze przyswoił Fedros (I wiek przed Chrystusem.). W czasach nowożytnych na przełomie wieku XVII-XVIII adaptowano najczęściej tematy antyczne. We Francji - La Fontaine, w Niemczech - G. E. Lessing, w Rosji - I. Kryłow. La Fontaine przyjął wzorzec bajkopisarza greckiego z II w. n.e. Barbariosa, Lessing nawiązał do tradycji Fedrosa, reprezentował model bajki zwarty i zwięzły w formie epigramatu. W literaturze polskiej pierwszym liczącym się bajkopisarzem był Biernat z Lublina, który przyjmując wzorzec ezopowy, napisał ponad 200 bajek. Ten rodzaj twórczości uprawiali potem z wielkim sukcesem: Ignacy Krasicki, Stanisław Trembecki, Adam Mickiewicz, Aleksander Fredro, Benedykt Hertz, Julian Ejsmond.

Bajki Trembeckiego (napisał ich tylko kilkanaście) stanowią jak powiada Ignacy Chrzanowski - „skończone arcydzieła w ówczesnej poezji obrazowości i niezmiernie wyrazistej charakterystyki zwierząt". Na szczególną uwagę zasługuje słownictwo, język - zarówno warstw wykształconych jak i gwary ludowej. Nadaje to bajkom Trembeckiego szczególne znamię oryginalności. W bajkopisarstwie Mickiewicza znajdujemy wiele podobnych cech leksykalnych.

W znanej bajce „Lis i kozieł" autor trawestuje popularne powiedzenie: „Za wysokie progi na lisie nogi", co jest nie tylko świadomym przeobrażeniem znanego porzekadła, lecz również dowcipnym i trafnym określeniem aktualnej sytuacji lisa znajdującego się w wysokiej beczce. Z repertuaru gwarowego pochodzą określenia: „wścibić", „macać zębem", „spuścić pysk", „czysta cudnie", „wara od źródła", „i hop w dół", „w nogi". Nadają utworowi swoisty koloryt ludowości, przybliżają sytuację prezentowanej fabuły. Zwraca też uwagę lapidarność opisu wydarzeń. Postawa narratora to usytuowanie obserwatora, patrzącego z boku, jednakże zaangażowanego w rozwój wypadków. Zaangażowanie ma charakter przede wszystkim humorystyczny. Mickiewicz kreśląc z doskonałym wyczuciem realizmu rozwijającą się sytuację stwarza pozory, jakby osobiście włączał się w niedolę lisa uwięzionego w beczce: „Postaw się teraz w tego lisa położeniu". Autor sugeruje narastającą grozę sytuacji:

„Inny zwierz pewno załamałby łapy
I bił się w chrapy
Wołając gromu, ażeby go dobił".

Patos domniemanej katastrofy zostaje rozładowany następnym wersem:

„Nasz lis takich głupstw nie robił".

Zaimek dzierżawczy „nasz" ewokuje swoisty koloryt emocjonalny, przybliża uczuciowo lisa, wyodrębnia go, indywidualizuje. Jednocześnie wzmacnia postawę obserwacyjną narratora, który w ten sposób pragnie zwrócić uwagę odbiorcy na dalszy rozwój wydarzeń. Następuje teraz monolog lisa będący przejawem chytrości i podstępu. Kozioł, który stał się tego podstępu ofiarą, zaprezentowany jest jako osobnik nie tylko naiwny, ale i głupi, nie orientujący się zupełnie w sytuacji, biorący beczkę (rzekomo z wodą) za źródło. Końcowe dwa wersy ukazujące ucieczkę lisa z beczki prezentują doskonale tempo i kolejność jego działań:

„Lis mu na kark, z karku na rogi
A z rogów na zrąb i w nogi".

Bajka nie ma dydaktycznego zakończenia. Mickiewicz uważał, że morał jest zbędny. I miał rację.

Podobny temat naiwności i głupoty ukazuje Mickiewicz w bajce „Król chory i lisy", lecz w przeciwieństwie do poprzedniego, utwór ma tak zwane „drugie dno", jest ukrytym politycznym pamfletem. Już pierwsze wersy zwracają uwagę odbiorcy: „Na ukaz Jego Lwiej Mości dany do nas z Jaskiniewska Zbójskiego". Słowo „ukaz" jest kluczem do zrozumienia intencji utworu. Koresponduje doskonale w zestawieniu z nazwami: „Jego Lwia Mość", „Jaskiniewsk Zbójski". Ukaz jest rozporządzeniem wydawanym przez cara, który w bajce nazwany jest Lwią Mością, mieszkającą w Jaskiniewsku Zbójskim. Lew w zoomorficznym repertuarze Ezopa charakteryzuje zawsze potęgę i władzę (lew - król zwierząt). Określenie „Jego Lwia Mość" wzmacnia to wyrażenie, potęguje sugestię, jednocześnie wyodrębnia i indywidualizuje (podobnie jak w poprzedniej bajce zaimek dzierżawczy „nasz") izolując od wszystkich innych lwów na świecie. Jego Lwia Mość wydająca ukazy, przebywająca w Jaskiniewsku Zbójskim - to car, władca rosyjski. Jaskiniewsk Zbójski nie ma w intencji poety charakteru nazwy, jest ukrytą charakterystyką cech cara.

Otwarcie wiersza (promythion) wprowadza nas od razu we właściwy klimat, w sytuację. Intencja poety jest doskonale czytelna: przez ironię opisu stworzyć dystans do właściwej treści utworu. Tę treść stanowi właśnie ukaz Jego Lwiej Mości. Zwracają uwagę dwa fragmenty: wybór delegatów w odwiedziny do chorego króla spośród osób „zaszczytnie znanych z tycia" i data ukazu: 1 kwietnia. Pierwszy fragment zdradza właściwe intencje chorego króla - cara lwa, drugi - ukazuje ironię autora, obracającego całość fabuły w primaaprilisowy żart. Wydawanie paszportów z „Lwiej Kancelarii Tajnej" potwierdza wstępne założenia: autor realizuje konsekwentnie przyjęte konwencje bajki, kryjącej cechy ironicznego pamfletu politycznego.

„Barańswo tudzież stan ośli
Pierwsi sejmikować pośli.
Pilnując się onych toru,
Wszyscy inni z pól i borów
Zgromadzić się mają dzisia.
Tylko jedna giełda lisia
Wstrzymuje się od wyborów."

Sformułowania żartobliwe: „barańswo", „stan ośli" doskonale oddają intencje poety: barany i osły, symbolizujące powszechnie w konwencji ezopowej bajki głupotę i naiwność uosabiają w utworze Mickiewicza posłów-delegatów nastawionych lojalnie i służalczo wobec wszelkich poleceń cara. Utworzenie neologizmu „barańswo" (na wzór: państwo, poddaństwo, lokajstwo) przydaje cechy uczłowieczone posłom-baranom, wyodrębnia ich i indywidualizuje. Gwarowe słówko „dzisia" zamiast współczesnego dzisiaj, cofa żartobliwie całą fabułę w odległą historycznie przeszłość. Bardzo trafne określenie „giełda lisia", która nie podporządkowała się ukazowi, ma nie tylko określać przenośnie wybraną grupę społeczną, nastawioną z dystansem do obietnic władcy, ale również jej podstawę, która jest grą (jak na giełdzie) o jej dalszy los, o jej bezpieczną przyszłość. W zakończeniu bajki-pamfletu lis „stary urzędnik" wyjaśnia i usprawiedliwia zachowawcze postępowanie pobratymców:

„Uważałem (...)
Że pełno zewsząd śladów ku Monarsze zmierza
Ale żadnego nie widać z powrotem".

Lisy symbolizują grupę społeczną Polaków mądrą i przewidującą, nie dającą się zniewolić dyktaturze cara.

Mickiewicz przyjął ezopową bajkę (wykorzystaną przez La Fontaine'a jako „Le Lion malade et le Renard"), za pretekst, ukrywający właściwe intencje publicystyczne: zdemaskowania wiarołomstwa i przebiegłości taktycznej cara w stosunku do poddanych Polaków.

W bajce-pamflecie autor jest niewidoczny, zupełnie nieobecny. Ukrywa się pod treścią prezentowanego ukazu i w końcowej sentencji mądrego lisa - urzędnika. Bajka „Król chory i lisy", która w ujęciu Mickiewicza stała się politycznym pamfletem, pokazuje z jednej strony cara jako drapieżnego lwa pożerającego poddanych, z drugiej - wyszydza głupotę i naiwność grup społecznych, wierzących bezkrytycznie i ufających temu lwu.

Podobną intencję możemy odnaleźć w bajce „Trójka koni", którą kończy jednoznacznie brzmiący morał:

„Tak się stajnia tych koni odkryła przed światem:
Kłócą się nad obrokiem, godzą się pod batem."

Trzy konie kłócące się ze sobą to trzy grupy społeczne Polaków (przypomina się w tym miejscu „Anhelli" z prezentacją trzech skłóconych grup: Bonifatem, Skirgrafem i Skartabellą). „Kacap", który je zaprzągł do swoich sanek i batem przywołał do porządku - to Rosja. Utwór nie wymaga komentarza. Jest wyrazem żalu poety piętnującego warcholstwo skłóconych rodaków, których do zgody dopiero doprowadza dyktatura i dyscyplina ciemiężcy.

Temat kłótni społecznej dominuje również w innych bajkach Mickiewicza: „Tchórz na wyborach", „Żaby i ich króle". Egoistyczna prywata, chciwość i społeczna znieczulica ukazane są w bajce „Osieł i pies".

Wykorzystując ezopowe symbole zwierząt Mickiewicz we wszystkich tych utworach rozprawia się ostro z przyczynami klęski powstania listopadowego, oskarżając społeczeństwo o prywatę, izolacjonizm klasowy, egoizm i ciasnotę pojęć.

Najwyraźniej brzmi to w bajce „Tchórz na wyborach":

„Grzesznym przodków obyczajem
Nie tym buławę oddajem,
Których zasługa i talent wyniosą:
Ale tylko mamy w cenie:
Ci drapieżne urodzenie,
Tamci rogate znaczenie,
A owi socyjalne tłuste położenie".

W tym ujęciu Mickiewicz staje się surowym sędzią współczesnych dziejów Polski, sędzią wydającym potępiający wyrok, ukazując wymowny i jednoznaczny krytyczny obraz Polaków, choć mocno ukryty pod osłoną symboli ezopowej bajki zwierzęcej.

Trzeba obiektywnie przyznać, że bajkopisarstwo stanowi w twórczości Mickiewicza mało znaczący epizod, którego nie doceniają tacy wybitni znawcy twórczości poety i badacze jak Juliusz Kleiner i Julian Krzyżanowski. A jednak w tych kilku utworach postawa Mickiewicza jest diametralnie inna niż w całej zasadniczej twórczości. Zaryzykuję tezę, że właśnie w bajkach: „Król chory i lisy", „Trójka koni", „Tchórz na wyborach", „Żaby i ich króle" Mickiewicz wyraża najbardziej krytyczny sąd o sobie współczesnych. Jest to inny Mickiewicz niż autor „Dziadów" części III-ej czy „Ksiąg Narodu i Pielgrzymstwa". Ten ostatni, znany powszechnie apologeta przeszłości Polski, kreujący jej cierpienie na kształt męki Chrystusa, nadający Polakom zaszczytne znamię pielgrzymów, wędrujących do utęsknionej Ojczyzny, głoszący szczególne wybranie Narodu Polskiego jako Mesjasza grzesznej Europy, podnoszący jego misję i rolę na najwyższy diapazon patosu zderza się z poetą o ezopowej twarzy, kryjącym swoje intencje i opinie pod symbolami wybranych zwierząt, poetą którego cierpki uśmiech subtelnego ironisty zasnuwa gorzki żal i krytyczny osąd współczesnego pokolenia, niezdolnego do wielkich czynów wyzwoleńczych, skłóconego wewnętrznie, szarpanego przez małostkową pychę, egoizm i izolacjonizm klasowo-społeczny. Ten poeta z ezopową twarzą zbliża się bardzo w swojej politycznej ocenie do największego swojego antagonisty: Juliusza Słowackiego. I obaj mają rację.

Tadeusz Zwilnian GRABOWSKI

Żyd - jedyna figura serio...

Pisał jeden z polskich wieszczów (Norwid) o utworze drugiego polskiego wieszcza (Adama Mickiewicza):

„ Tam (w „Panu Tadeuszu") jedyna figura serjo to żyd, zresztą to safanduły...) i tak dalej. Znany, zszargany już w literaturze cytat. Ten Żyd to Jankiel, bohater, postać potraktowana przez Mickiewicza ze szczególnym rodzajem miłości.

W nowogródzkim domu-muzeum poety, w „pokoju Adama", można obejrzeć dwie litografie przedstawiające lokalne typy włościańskie oraz miejscowych Żydów; uwagę zwiedzających zwracają XIX-wieczne cymbały... Cymbały Adam Mickiewicz nazywał instrumentem narodu żydowskiego.

Typy Żydów (kupców, handlarzy, karczmarzy) i cymbały kojarzą się nam przede wszystkim właśnie ze słynnym Koncertem Jankiela w „Panu Tadeuszu". Nad przedstawieniem tej sceny Adam Mickiewicz pracował - jak nad żadną inną - bardzo długo, przerabiał ją, doskonalił, zanim wydobył „właściwy ton".

Ledwie słuchacze mieli czas wyjść z zadziwienia,
Znowu muzyka inna - znów zrazu brzęczenia
Lekkie i ciche, kilka cienkich strónek jęczy,
Jak kilka much, gdy z siatki wyrwą się pajęczej.
Lecz strón coraz przybywa, już rozpierzchłe tony
Łączą się i akordów wiążą legijony
I już w takt postępują zgodzonemi dźwięki,
Tworząc nutę żałosną tej sławnej piosenki:
O żołnierzu tułaczu, który borem, lasem
Idzie z biedy i z głodu przymierając czasem,
Na koniec pada u nóg konika wiernego,
A konik nogą grzebie mogiłę dla niego.

Postać Jankiela opiera się o rzeczywistość. W stronach rodzinnych Mickiewicza Żydzi długo utrzymywali sztukę gry na cymbałach. Pierwowzorem Jankiela, według słów samego poety, był jakiś Żyd z sąsiedztwa, którego Mickiewicz poznał u matki Maryli, marszałkowej Wereszczakowej: „Nieraz słuchałem jej rozmowy z rabinem, uczonym i poważnym Żydem, którego pamięć zachować chciałem w figurze Jankiela".

Talent muzyczny Jankiela wiązał się także z innymi wspomnieniami Adama Mickiewicza - już późniejszymi, wyniesionymi z Rosji. W Petersburgu poznał poeta znakomitego cymbalistę Jankiela Libermana, słuchał jego gry. Na prośbę Libermana wpisał się podobno Mickiewicz do jego książeczki pamiątkowej - uczynił miły wyjątek, bo wpisywać się do sztambuchów (jak wspominał Turno) poeta nie za bardzo lubił.

Żydów na Litwie mamy coraz mniej (a szkoda, bo kiedy oni rządzili, a Litwini handlowali, kiełbasa była wtedy po 1 rb. 30), cymbalistów już prawie nigdzie po wsiach nie uświadczysz (no, może jeszcze w podwileńskich Mickunach zachowały się dawne, dobre tradycje), w Solecznikach ostatni Żyd Jankiel, co tak pięknie na cymbałach grywał, parę lat temu Bogu ducha oddał... pozostaje już tylko pooglądać ich na scenie. Właśnie do wystawienia „Pana Tadeusza" przymierza się zespół amatorski „Polski Teatr w Wilnie". Podobno mają mu w tym pomóc liczące się (może nawet w świecie) siły artystyczne z Polski (scenariusz, reżyseria itp.). Jakie będą w tym „Panu Tadeuszu" figury (osoby i kreujący je aktorzy z aktorkami), o tym w roku bieżącym, jubileuszowym, mickiewiczowskim, będziemy mogli się przekonać.

Alwida Antonina BAJOR

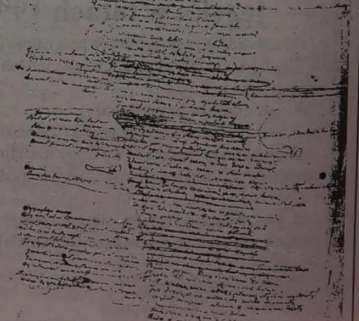

NA ZAMIESZCZONEJ ILUSTRACJI: autograf „Pana Tadeusza", Koncert Jankiela.

Po 51 latach - oczyma kresowiaka

4. Obrazki z podróży sentymentalnej do Wilna

Jadąc do Wilna nie sądziłem, że uda mi się pojechać jeszcze gdzieś dalej, chociaż skrycie o tym marzyłem. Mówię o majątku Glinciszki, 35 kilometrów od Wilna, oraz o Podbrodziu, miejscu mego przedwojennego dzieciństwa. No i udało się! - dzięki pomocy niezwykle serdecznych i gościnnych Polaków, poznanych w... autobusie.

Glinciszki to był duży majątek, z pałacem stojącym tuż nad brzegiem jeziora. „Za Niemców" mieszkał tam i pracował jako kancelista i tłumacz mój wujek. Zostałem tam przez mamę wysłany z Wilna, bo wiadomo - na wsi w czasie wojny łatwiej żyć. Tam właśnie, wiosną 1944 roku, Litwini w hitlerowskich mundurach - byli tacy - rozstrzelali kilkudziesięciu Polaków, m.in. naszych przyjaciół, po czym przyszli po następną partię. Czyli po nas.

Stałem wraz z innymi pod ścianą długiej, dworskiej stajni. Widziałem lufy automatów i czekałem... Miałem wtedy 14 lat.

Ponieważ z daleka słychać było pojedyncze strzały, ktoś krzyknął, że majątek atakuje duża grupa AK. Litwini zostawili nas i uciekli, a my wkrótce po tym też uciekliśmy do Wilna. Czy mogłem wtedy pomyśleć, że po pół wieku stanę sobie, jak gdyby nigdy nic, pod tą samą ścianą?

I wreszcie do Podbrodzia! To już dłuższa podróż, 50 km od Wilna, którą odbywam pociągiem, przebiwszy się uprzednio przez gąszcz „informacji" litewskiej na dworcu w Wilnie. W czasie jazdy poznaję i przypominam sobie: Pavilnys - Kolonia Wileńska, Bezdonys - Bezdany. Wreszcie Pabrade - Podbrodzie!

Budynek stacji kolejowej, ale po drugiej stronie torów... kasyno oficerskie! Ten sam dworek z kolumienkami, który rozpoznaję natychmiast, choć jest bardzo zniszczony. Widzę również od razu ścieżkę, prowadzącą do mostu dla pieszych na Żejmianie... Boże, to wszystko wygląda prawie tak samo, jak pięćdziesiąt lat temu!

Idę jak po sznurku, jakbym był tu wczoraj. Zmiany oczywiście są, ale bez trudu odnajduję mój pierwszy tutaj dom rodzinny. Zniszczony, lecz ten sam! Ten domek mój ojciec wynajmował od miejscowego bogatego Żyda, właściciela składu drewna tuż obok. Z jego dziećmi bawiłem się, biegając po stosach belek i desek, czyli po okrętach pirackich, które dzielnie zdobywaliśmy. Jego żona uczyła moją mamę przyrządzania potraw żydowskich, jakże smacznych, do dziś pamiętnych...

W Podbrodziu przed wojną było wielu Żydów, bogatych i biednych. Pamiętam takiego, ubogiego raczej handlarza dziczyzną, który mojej mamie dostarczał czasem kaczkę lub zająca. Pamiętam nawet, że zwał się Gordon. Ten Gordon właśnie zapukał do naszych drzwi, gdy po Podbrodziu chodziło już NKWD, a mama była na dnie rozpaczy, i bez słowa położył na stole bochen wiejskiego chleba i ser. Gdy mama powiedziała, że nie może mu teraz zapłacić, bo nie ma czym, oświadczył: „Oj! Pani kapitanowa, czy ja się przyszedł pytać o pieniądze?".

Odnalazłem wreszcie, ale już z trudem, mój drugi i ostatni dom, ten właśnie, za którym jeszcze dziś leżą zakopane szabla i siodło. Otoczenie jest teraz gęsto zabudowane i gruntownie zmienione. W domku drewnianym, w którym mieszkaliśmy sami przed wojną, dziś bytują w strasznej nędzy dwie liczne polskie rodziny.

Idę do internatu, sierocińca i szkoły polskiej, czyli do przedwojennej Publicznej Szkoły Powszechnej im. Marszałka Piłsudskiego, w której rozpocząłem naukę we wrześniu 1937 roku. Ten sam budynek!

W gabinecie kierownika początkowo patrzą na mnie z niejaką rezerwą, ale gdy pokazuję nauczycielom swoje świadectwo szkolne, wypisane w tym miejscu w czerwcu 1939 roku, udziela się im moje wzruszenie.

Wszyscy są niezwykle serdeczni i gościnni. Zostaję poczęstowany obiadem, po czym pani wicedyrektor („z marszu, bo nie ma czasu") zwołuje grupę dzieci do jednej z sal i prosi mnie, abym im coś o sobie opowiedział. Przedstawiam się im przedwojennym zdjęciem, na którym stoję w grupie dzieci na korytarzu obok i mam 7 lat, mówię trochę o tej dawnej szkole i wreszcie... zaczynam tym dzieciom mówić polskie wiersze. Może trochę za trudne, ale mówię to, co pamiętam. Sam przez wiele lat byłem nauczycielem, a i występować publicznie też mi się zdarzyło, ale takich słuchaczy nie miałem nigdy! Gdy przerywam, cisza dzwoni w uszach, a gdy chcę skończyć, słyszę „jeszcze, jeszcze!". Wreszcie pani nauczycielka zwraca się do jednej z dziewczynek: „A teraz ty powiedz panu w podzięce, czego sama tutaj nauczyła sień!". Dziewczynka wstaje i zaczyna mówić piękną śpiewną polszczyzną: „Litwo, ojczyzno moja...". Jeśli to czynił, z takim śpiewnym akcentem recytował pewno „Pana Tadeusza" sam Mickiewicz.

Moje wzruszenie sięga zenitu. Żegnam się z nimi najserdeczniej jak potrafię, ale już bez słów. Słowa nic tutaj nie znaczą, a zresztą ściska za gardło...

Jeszcze tylko jeden dzień i wyjazd do Warszawy. Chciałem napisać „powrót", ale gdzie jest powrót? Usiłuję trochę odpocząć i jakoś to wszystko pozbierać, uporządkować. W głowie huczy młyn, tyle jeszcze widziałem i słyszałem, tyle jeszcze nowych, chciałoby się rzec, „reanimowanych" wspomnień...

Na przykład o tym, jak sowieccy oficerowie w listopadzie 1939 roku w Wilnie kupowali w prywatnym, otwartym jeszcze sklepie, kalosze, lśniące jak lakierki, z czerwoną podszewką w środku. Nie byli w stanie uwierzyć, że mogą kupić więcej niż jedną parę tak wytwornego obuwia!

Albo o tym, że po „wyzwoleniu", już w 1944-45 roku przeżyliśmy w Wilnie najgorszą zimę - brak opału, żywności i prądu - a ja nieźle zarabiałem, majstrując z puszek po „swinnoj tuszonkie" - karbidówki. Szły jak woda! (puszki były na śmietnikach obok sowieckich koszar, niestety puste!).

I tak dalej, i dalej, łaskawy i nadzwyczaj cierpliwy Czytelniku. Jak wiadomo, nie można opowiedzieć wszystkiego, czas jednak odpowiedzieć na pytanie, postawione na wstępie: czy świat, zachowany pod powiekami dziecka, tak bliski i drogi, zniknął?

Myślę, że już odpowiedziałem. Do zobaczenia w Wilnie.

Stanisław SZCZUKA
Warszawa, 23 lipca 1996

Dary przyjechały

Co roku Olsztyński Oddział Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej inicjuje zbiórkę darów dla dzieci polskich szkół na Wileńszczyźnie. Rozwozi się je do takich miejscowości jak Niemenczyn, Jęczmieniszki, Nowa Wilejka, Soleczniki, Dojlidy, Koleśniki, no i Podbrodzie.

J.S.

NA ZDJĘCIU: po przybyciu kolejnego transportu z Olsztyna - maluchy ze Szkoły-Internatu w Podbrodziu pomagają znosić pudła z darami.

Fot. **Marian Paluszkiewicz**

Z dyskusji PKD

Przeżyjmy to jeszcze raz...

Tematem ostatniego spotkania Polskiego Klubu Dyskusyjnego był zbliżający się Jubileusz 10-lecia Związku Polaków na Litwie. Na spotkanie zaproszono przedstawicieli inicjatywnej grupy, która została wyłoniona na pierwszym walnym zgromadzeniu Polaków w auli ówczesnego Instytutu Pedagogicznego. Wspomnieniami sprzed 10 lat podzielili się poseł na Sejm Jan Sienkiewicz, redaktor naczelny tygodnika „Znad Wilii" Romulad Mieczkowski i inni. Wszyscy zabierający głos w dyskusji z uznaniem wypowiadali się o pionierach polskiego odrodzenia bez względu na to, że w późniejszym okresie działalność niektórych z nich była często odbierana dosyć kontrowersyjnie.

Zebrani aktywnie włączyli się do omawiania tego, że polscy posłowie z ramienia ZPL wstrzymali się od głosu, gdy 11 marca 1990 r. Rada Najwyższa proklamowała przywrócenie Niepodległości Litwy. Niewątpliwie wpłynęło to na ujemny stosunek społeczeństwa i rządu litewskiego do wszystkich Polaków, co było błędem posłów polskich.

Patrząc z perspektywy czasu, nieprzemyślaną i niewywożoną decyzją ZG ZPL było też ogłoszenie autonomii Wileńszczyzny, co dla Litwy było praktycznie nie do przyjęcia. Oprócz tego, sprawa autonomii była odbierana przez niektórych dyskutantów jako przekreślenie pozytywnych poczynań tych Polaków, którzy z biało-czerwonymi flagami trwali na placu przed parlamentem i telewizją lub w inny sposób manifestowali poparcie dla Niepodległości Litwy. Prócz tego, autonomię odbierano jeszcze jako wykonywanie „zamówienia" ościennego państwa. Zwrócono też uwagę na konfrontację Zarządu Głównego z inteligencją polską Litwy (chociaż były opinie odmienne), odejście wielu wartościowych ludzi z ZG ZPL, którzy nie znaleźli wspólnego języka z prezesem, z powodu jego dyktatorskich zapędów. Jako alternatywę zaaprobowano możliwość przyjęcia przez VII zjazd ZPL uchwały o ograniczeniu funkcji prezesa do dwóch kadencji. Zwrócono uwagę na brak współpracy i normalnych wzajemnych kontaktów ZPL z kołami rządzącymi i rządem, przez co rozporządzenia władz, dotyczące Polaków, przygotowywane są przeważnie bez ich udziału.

Mimo pewnych niedociągnięć, działalność ZPL ogółem oceniono pozytywnie, szczególnie jeśli chodzi o powstawanie dziesiątków polskich organizacji społecznych, które działając samodzielnie, połączone są jednak naszym wspólnym polskim rodowodem.

Chyląc czoła przed wszystkimi, którzy chociaż nawet nieznacznie przyczynili się do powstania, rozwoju i działalności Związku Polaków na Litwie, powinniśmy pamiętać o tym, aby entuzjazm narodowy, tłumiony przez dziesięciolecia ideą internacjonalizmu nie wygasł, lecz trwał dopóty, dopóki i my żyjemy.

Stanisław KRZYWICKI,
prezes PKD

Rodakom z Polski

Wielkanocne pozdrowienie z Wilna!

„Tylko miłość jest siłą,
co złagodzić może ból świata"
(Maria Konopnicka)

Kochani Rodacy, bracia i siostry z Polski, z Warszawy. Szanowna i podziwiana Fundacjo im. ks. S. Niedzielaka, Wy wszyscy, co tworzycie ją - „Bóg Wam zapłać!"

Przyjmijcie od nas, z Wilna, słowa podziękowania, podziwu, zachwytu z Waszej ofiarności, Waszego poświęcenia, wielkości i hojności Waszych Serc!

Jedynie, co możemy dać Wam, kochani nasi - to nasze serce z miłością i modlitwą:

„O, Pani Ostrobramska,
Ciebie prosimy, módl się:
Za tych, co miłosierni,
Za tych, co pamiętają,
O każdym jednym.
Za tych, co ostatni kawałek
Chleba dzielą z drugimi,
Za tych, co i w smutku
Uśmiech mają,
Za tych, co nie są głusi,
a z oddala słyszą,
Za tych, co pośród bólu,
będą kojącą ciszą".

Kochani Nasi Rodacy z Warszawy i całej Polski - Radosnych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego!

Niech Światłość Chrystusa prowadzi Was, Alleluja!

Wdzięczni wilnianie

Informator o służbach pomocniczych

Dane o litewskich instytucjach pomocy socjalnej i psychologicznej dla młodzieży zawarte zostały w nowym informatorze. Nakładem 2 tys. egzemplarzy wydało go Centrum Pomocy Psychologicznej dla Młodzieży, informuje ELTA.

Zdaniem autorów, ta blisko 100-stronicowa edycja przyda się nie tylko osobom, mającym problemy psychologiczne i szukającym pomocy, ale też pedagogom, socjologom oraz niektórym organizacjom pozarządowym i instytucjom państwowym. Informator zawiera adresy blisko 120 organizacji, numery telefonu, godziny pracy, krótkie opisy działalności niektórych z nich.

Informator może być przydatny dla pracowników tzw. młodzieżowych linii, bądź innych służb pomocy psychologicznej.

Nieopublikowane opinie Andropowa i przemyślenia Czernienki skierowane do gen. Jaruzelskiego po wprowadzeniu stanu wojennego

NIEPOKÓJ KREMLA

Publikowane niżej dokumenty - jak sądzę - mają istotne znaczenie dla zrozumienia i oceny sytuacji polskiej w początkach lat osiemdziesiątych i stosunków polsko-radzieckich w tym czasie. Są to: posłanie Jurija Andropowa do gen. Wojciecha Jaruzelskiego z 30 listopada 1982 r. przekazane przez ambasadora Borysa Aristowa oraz list Konstantina Czernienki, również do W. Jaruzelskiego z 13 grudnia 1984 r. Dwaj kolejni sekretarze generalni KPZR, sukcesorzy Breżniewa, w odstępie dwóch lat oceniają w poufnych wystąpieniach sytuację w Polsce w rok i w trzy lata po wprowadzeniu stanu wojennego.

Publikowane teksty mówią same za siebie. Sytuacja w Polsce wyraźnie nie satysfakcjonuje rządzących na Kremlu, według nich polityka Jaruzelskiego jest zbyt liberalna, porządki realno-socjalistyczne nie są przywracane z należytą energią, „siłom wrogim", czyli opozycji pozostawiono zbyt wiele pola do działania. Wywierany jest wyraźny nacisk na kierownictwo PZPR i PRL w kierunku zaostrzenia kursu. Stan wojenny, a zwłaszcza polityka wprowadzona przez władze PRL po jego wprowadzeniu najwyraźniej nie spełniły oczekiwań Kremla. Pretensje Andropowa i Czernienki pozwalają zatem domniemywać, jak widziało sytuację w Polsce kierownictwo radzieckie w 1981 r. i jakich rozstrzygnięć wtedy oczekiwało. Oba teksty publikujemy bez żadnych zmian, według kopii kserograficznej, uzyskanej przez redakcję ze źródeł prywatnych.

Andrzej WERBLAN

Posłanie J. Andropowa przekazane W. Jaruzelskiemu przez Ambasadora ZSRR w Polsce B. Aristowa

Chcę raz jeszcze wyrazić naszą wdzięczność za Wasz przyjazd na pogrzeb L.I. Breżniewa dla podzielenia z ludźmi radzieckimi goryczy ogromnej straty. Liczne polskie organizacje i obywatele uczcili pamięć Leonida Iljicza. Był on wielkim przyjacielem Waszego kraju, czynił wszystko, aby pomóc Polsce wyjść z ciężkiego kryzysu, bardzo cenił nacechowane zaufaniem stosunki, które nawiązał z Wami.

Możecie być przekonani, Wojciechu Władysławowiczu; że nasza partia, radzieckie kierownictwo, będą również w przyszłości traktować jak swą bliską, sprawę, walkę PZPR pod Waszym kierownictwem o umocnienie socjalizmu i pełne pokonanie kontrrewolucyjnej groźby w bratniej Polsce.

Na ile rozumiemy, sytuacja w kraju wkracza w nowy etap w związku z planami zawieszenia w końcu roku stanu wojennego. Tow. Ustinow wyraził Wam nasz punkt widzenia w tej sprawie. Jakie możliwe następstwa tego kroku wywołują u nas zaniepokojenie? Jeśli spojrzeć na sprawę w szerokiej perspektywie, to takie przedsięwzięcie oznacza przeniesienie akcentu z wojskowych, przymusowych metod na metody polityczne. W sferze zaś walki politycznej PZPR nie ma na razie przekonującej przewagi w stosunku sił. Kontrrewolucja nie przerywa walki. Klasa robotnicza w swej podstawowej masie, chociaż nie idzie tak, jak poprzednio, za opozycją, lecz i po stronie partii - jak nam się wydaje - twardo i ostatecznie jeszcze nie stanęła. Nie ma podstaw, by liczyć na poparcie indywidualnego chłopstwa. W środowisku inteligencji silne są wpływy poglądów socjaldemokratycznych i burżuazyjno-nacjonalistycznych. Wrogo do władzy nastawiona jest część młodzieży, zwłaszcza studenckiej. Co się tyczy Kościoła, to - przypuszczalnie, do czasu wizyty papieża w lecie przyszłego roku - będzie się on trzymać ostrożniej, chociaż swej wywrotowej działalności kler, tym bardziej nastawiony ekstremalnie, nie zaprzestanie - o tym świadczy już fakt spotkania Glempa z Wałęsą. I wreszcie, czy dostatecznie okrzepła partia, aby zrezygnować z parasola, który jak to obrazowo określiliście, utrzymywały nad nią armia i organy bezpieczeństwa.

Wyrażając te wątpliwości, absolutnie nie jesteśmy skłonni do umniejszenia tych pozytywnych zmian, jakie zostały osiągnięte po wprowadzeniu stanu wojennego. Widomym tego dowodem jest zakończona porażką opozycji próba sił, narzucona Wam 10-11 listopada. Ale porażka to jeszcze nie rozgromienie. Wasi przeciwnicy nie złożyli broni i zachowują realną możliwość rozpoczęcia wszystkiego od początku. Wałęsa już otwarcie oświadczył, że przeczeka do 13 grudnia, po tym zaś weźmie się za stare. A po uwolnieniu internowanych kościec kontrrewolucyjnego sztabu zbierze się - jak można się wyrazić - w pełnym składzie.

Uważaliśmy za swój obowiązek, Wojciechu Władysławowiczu, jak towarzysze podzielić się z Wami tymi obawami oraz wyraziliśmy swój punkt widzenia. Rozumiemy, że do zawieszenia stanu wojennego pobudza Was szereg okoliczności, w tym prawdopodobie, również natury finansowo-ekonomicznej. Inna sprawa - na ile są realne oczekiwania z tym związane. Lecz jeśli już taką decyzję podjęto, wydaje się niezbędnym podjęcie wszystkich środków ostrożności, ażeby wydarzenia nie odrzuciły Was do tyłu.

Kierownictwo KPZR odnosi się z pełnym zaufaniem do Waszych zamierzeń wyprowadzenia Polski z trudności, obrony socjalizmu, Wy oczywiście lepiej widzicie, podjęcie jakich przedsięwzięć byłoby celowe. I jeśli wyrażamy swe opinie, to podyktowane to jest jedynym - dążeniem do wsparcia prowadzonej przez Was pracy.

Wydaje się nam, że wśród przedsięwzięć, które podejmujecie, najważniejsze w istocie miejsce powinno zajmować podtrzymywanie gotowości armii i organów bezpieczeństwa do zadania w każdym momencie uderzenia w kontrrewolucję. Jest ważne, aby nie zdjęto z nich odpowiedzialności za sytuację w kraju.

Inny zasadniczy moment - nadanie rządowi nadzwyczajnych pełnomocnictw uprawniających w niezbędnych przypadkach do wznawiania stanu wojennego w poszczególnych rejonach lub nawet w przedsiębiorstwach. Ważne byłoby doprowadzenie do końca procesów sądowych nad prowodyrami kontrrewolucji, ukazując tym samym: jest stan wojenny czy go nie ma, naruszanie ustaw socjalistycznego państwa nie będzie tolerowane.

Szczególnego znaczenia nabiera aktywizacja pracy PZPR, umocnienie jej wpływu na całość życia i działalności społeczeństwa i państwa, wzmocnienie oddziaływania partyjnych organizacji na polityczne nastroje mas.

Ogromne znaczenie ma problem działalności środków masowej informacji. Z uwagą śledzimy wystąpienia polskiej prasy, i powiem otwarcie, nawet obecnie pojawia się w niej niemało publikacji otwarcie wrogich wobec PZPR i sprawy socjalizmu, a także o antyradzieckim wydźwięku. Jeśli ma to miejsce w warunkach, wydawałoby się, surowej cenzury wojennej, to co się stanie, gdy odpadną ograniczenia? Można stwierdzić, że właśnie zawieszenie stanu wojennego wymaga wzmocnienia partyjnego kierownictwa środkami masowego przekazu i zaostrzenia kontroli nad nimi, zapewnienia, aby decydujące posterunki na tym odcinku zajęli ideowo niezłomni, niezawodni komuniści, konsekwentnie wcielający linię partii.

Prawdopodobnie uwzględniacie niebezpieczeństwo tego, że przywódcy „Solidarności" po wyjściu z podziemia postarają się wykorzystać swój wpływ w wielkich przedsiębiorstwach, aby uchwycić kontrolę nad nowymi związkami zawodowymi. Wydaje się, że w tym kontekście nabiera szczególnej aktualności rada wyrażona przez Leonida Iljicza podczas ostatniego Waszego spotkania na Krymie: udzielić pierwszorzędnej uwagi konkretnym przedsięwzięciom, które wychodziłyby na spotkanie interesom klasy robotniczej i przywrócić jej zaufanie do PZPR.

I ostatnie. W Polsce uchwala się obecnie wiele ustaw, które stwarzają podstawę do poważnych zmian systemu społeczno-politycznego. Doskonale rozumiemy, że zastój jest niemożliwy. Lecz jedna sprawa, to przedsięwzięcia podyktowane rachunkiem taktycznym, a druga - to ustalenia strategiczne. Chciałoby się jaśniej pojąć, jak polscy towarzysze wyobrażają sobie koncepcję „odnowy" socjalizmu, czy nie ma tu niebezpieczeństwa przekroczenia granicy, za którą powstaną przesłanki do w pełni legalnego, „pełzającego" odchodzenia od zasad marksistowsko-leninowskich?

Słowem, polska rzeczywistość stawia szereg złożonych problemów, które nie mogą nie niepokoić również i Waszych przyjaciół. Nie mając na razie możliwości bezpośredniej wymiany poglądów, uznałem za celowe skierować Wam to ustne przesłanie przez tow. Aristowa.

Korzystam z okazji, aby przekazać Wam życzenia pomyślności osobiście i od innych członków radzieckiego kierownictwa.

Z towarzyskim pozdrowieniem

od J. Andropowa
30.11.1982 r.
Tajne

Pierwszy Sekretarz
Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej
Prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Towarzysz Wojciech Jaruzelski

Szanowny Wojciechu Władysławowiczu!

Jak wiecie, sprawy polskie są bliskie sercu mojemu i moich towarzyszy z Politbiura KC KPZR. Od czasu naszej ostatniej rozmowy zaszło w Polsce niemało wydarzeń. W związku z tym chciałbym w zaufaniu podzielić się z Wami niektórymi przemyśleniami.

Mówiąc otwarcie, odnosi się wrażenie, że proces stabilizacji zaciera się, ulega osłabieniu jego ofensywny charakter. Za podstawę do takiej oceny służy nie tylko gwałtowne nasilenie antysocjalistycznych wystąpień w związku ze znaną „sprawą Popiełuszki". W końcu ten epizod jedynie obnażył nieproste problemy, które stoją jeszcze przed Wami. Mam na uwadze, jak sami rozumiecie, spowolnione przywracanie kierowniczej roli PZPR i zaufania do niej znacznej części klasy robotniczej, wzmacnianie pozycji Kościoła; jego rosnące aspiracje do udziału w życiu politycznym, aktywność elementów kontrrewolucyjnych, nasilanie się negatywnych nastrojów w środowisku młodzieżowym i inteligenckim.

We wszystkich tych kierunkach Wy podejmujecie starania, aby zmienić stan rzeczy na lepsze, jednakże odnosi się wrażenie, że decydujący przełom, jak na razie, nie następuje. Gdzie więc przyczyna tego, gdzie - posiłkując się znakomitym określeniem Lenina - decydujące ogniwo, za które chwyciwszy można wyciągnąć cały łańcuch?

Myśląc o tym, nie można nie dojść do wniosku, że takim ogniwem w dzisiejszych polskich warunkach powinno stać się bardziej konsekwentne, twarde orientowanie polityki PZPR na klasowe podejście do wszystkich aktualnych problemów życia kraju.

Propagujecie hasło „walki i porozumienia". Samo w sobie nie może ono budzić sprzeciwów. Jednakże wygląda na to, że akcent kładzie się obecnie na jego drugim członie, na osiągnięciu porozumienia narodowego. Czy realne jest takie podejście przy dzisiejszym rozstawieniu sił klasowych, w warunkach ostrej walki ideowo-politycznej? Można postawić pytanie: z kim porozumienie - z prywaciarzami, z drobnomieszczańskimi elementami? Z Kościołem próbującym przeprowadzić totalną klerykalizację społeczeństwa? Z prozachodnio zorientowaną częścią inteligencji, widzącą przyszłość kraju w restauracji kapitalizmu?

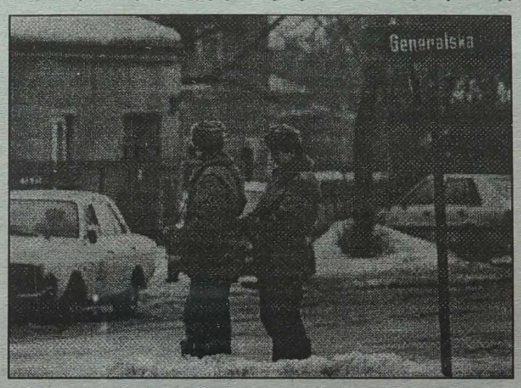

Daleki jestem od zamiaru upraszczania złożonych problemów społeczno-politycznych. Wiem, że Wy zawsze podkreślacie: nie będzie porozumienia z tymi, którzy są przeciwko socjalizmowi. Jednakże surowa rzeczywistość jest taka, że dziś do tej kategorii zaliczają się nie jednostki, a dość znaczne warstwy ludności. Stąd też narodowe (tzn. w skali całego narodu) porozumienie na socjalistycznej kanwie jest albo niemożliwe, albo - chcąc nie chcąc - zakłada się ustępstwa wobec tych wszystkich, którzy szykują plany i w gruncie rzeczy działają w kierunku osłabienia i obalenia istniejącego w Polsce ustroju.

Będący bezkarnymi, wypuszczeni na słowo honoru, prowodyrzy kontrrewolucji jawnie sposobią się teraz do ponowienia ataku na socjalizm, wykorzystując do tego legalne możliwości. Nie może nie niepokoić fakt, że pod flagą „obrony porządku społecznego i praw człowieka", już powstały dziesiątki rozmaitych komitetów, w istocie rzeczy odradzających strukturę osławionych KOS KOR. Wałęsa i inni liderzy „Solidarności" nie poniechali prób odradzania jej, a nawet wmontowania w jakiejś formie do systemu politycznego.

Szczególnie niepokoi aktywność Kościoła, u którego znajdują opiekę i wsparcie wszystkie wrogie elementy. Nabrawszy sił, nie napotykając jakiegokolwiek poważnego przeciwdziałania, Kościół rzuca teraz wprost wyzwanie państwu socjalistycznemu, organizuje zamieszki (np. w związku ze sprawą zawieszania krzyży w szkołach), w pełnym tego słowa znaczeniu wychowuje armię kontrrewolucji, przygotowuje polityczny i duchowy grunt do społecznego przewrotu. Z jego ambon coraz częściej rozlegają się judzące nawoływania przeciwko PZPR, skrajnie antyradzieckie hasła.

Nie może być dwóch poglądów, co do konieczności przełamania rysujących się niebezpiecznych tendencji, co do zdecydowanego odporu wobec podnoszących znowu głowę sił antysocjalistycznych. I robić to lepiej zawczasu, żeby bieg wypadków nie wymusił ponownego odwoływania się do takiego ostatecznego środka, jakim jest użycie wojska do utrzymania władzy ludowej. Natomiast dokonanie radykalnego zwrotu, przejście do natarcia, nie jest - jak sami słusznie podkreślaliście - możliwe bez mocnego wsparcia klasy robotniczej. Jednakże chyba trudno liczyć na takie wsparcie, jeśli warunki życia znacznej części robotników są nadal trudne, jeśli podwyżki cen w pierwszym rzędzie w nich godzą, zaś w posunięciach podejmowanych i planowanych przez władze oni nie widzą dla siebie szans na poprawę.

Za wszelką cenę trzeba zmienić tę sytuację, nadać interesom klasy robotniczej absolutne pierwszeństwo przed wszystkimi - niechby nawet najbardziej palącymi - potrzebami, w tym jak sądzimy tkwi dzisiaj klucz do przełomu w rozwoju wydarzeń. My rozumiemy, że zasoby ekonomiczne kraju nie pozwalają na zbyt wiele, ważne jednak, żeby robotnicy odczuli, że troskę o ich byt PZPR uznaje za swą najwyższą powinność. Klasowe podejście, rzecz jasna, winno wyrażać się w bezwzględnym ograniczeniu prywaciarza, spekulanta, elementu pasożytniczego; w korektach reformy gospodarczej, która przewidywałaby podporządkowanie całego rozwoju gospodarki narodowej, ogólnopaństwowym interesom klasy robotniczej.

W rzeczy samej taka orientacja w znacznym stopniu znalazła już odbicie w decyzjach licznych plenów KC PZPR, w Waszych wystąpieniach. Ważne jest jednak, aby szło za tym praktyczne działanie. I w naszym głębokim przekonaniu, postęp można tu osiągnąć tylko poprzez ubojowienie PZPR, wzmocnienie jej kierowniczej roli w społeczeństwie. Trudno mówić o klasowym podejściu, dopóki organizacje partyjne nie mają decydującego wpływu w przedsiębiorstwach, dopóki miejskie i wiejskie komitety partyjne nie koordynują pracy wszystkich pozostałych organizacji, w tej liczbie organów państwowych.

Wiadomo, że politykę robią ludzie. Ile by się jednak nie podjęło dobrych decyzji, to bez komunistów twardo stojących na marksistowsko-leninowskich pozycjach, komunistów gotowych z poświęceniem walczyć o wprowadzenie linii partii w życie - decyzje pozostaną na papierze. Macie wielu oddanych towarzyszy i oni zasługują na wszelkie wsparcie. Z drugiej strony, nadal nad wyraz aktualne pozostaje zadanie zwalczania w partii odchylenia prawicowo-rewizjonistycznego i jego konkretnych nosicieli. Bez tego praca nad usunięciami następstw kryzysu będzie nieuchronnie buksować, napotykać wszelkie sztuczne przeszkody, a nawet jawny sabotaż.

My, mówiąc o tym wszystkim, oczywiście uwzględnimy złożoność sytuacji w Polsce, mamy świadomość, że trzeba tu ogromnego wysiłku i zapewne niemało czasu, by rozwiązać tak skomplikowany problem, jak przeobrażenie świadomości społecznej. Jednakże zdecydowana polityka klasowa i tylko ona umożliwi PZPR znalezienie niezawodnego oparcia w środowisku robotniczym i na tej podstawie wyparcie przeciwników socjalizmu. Jak już mówiłem w naszej rozmowie 4 maja, a z czym Wy zgodziliście się, ważne jest podtrzymywanie ofensywnego ducha, żeby komuniści, ludzie pracy odczuwali, że siły socjalizmu krzepną, a przeciwnik traci nadzieję na wygraną. Oto niektóre przemyślenia, które chciałem Wam przedstawić. Rozmowa między nami - jak przystało na przyjaciół i ludzi o wspólnych poglądach - jest szczera, partyjna. My wierzymy, że kierownictwo PZPR na czele z Wami, Wojciechu Władysławowiczu, potrafi przezwyciężyć dające o sobie znać negatywne tendencje i jesteśmy gotowi, jak poprzednio, pomagać polskim przyjaciołom i czynem, i przyjacielską radą.

(-) K. Czernienko
13 grudnia 1984 r.

(„Przegląd tygodniowy")

WCZORAJ W PRASIE POLSKIEJ

Unia rozpoczyna negocjacje z Polską

Otwierając w Brukseli ceremonię rozpoczęcia poszerzenia Unii Europejskiej o 10 krajów Europy Środkowej i Cypr, szef dyplomacji brytyjskiej, Robin Cook, określił spotkanie jako „kamień milowy".

- Poszerzając Unię ostatecznie przełamujemy okrutny i sztuczny podział naszego kontynentu - powiedział. - Polacy czekali na ten moment długo. Wiemy, ile trzeba zrobić przed uzyskaniem członkostwa. Liczymy jednak na poparcie polityczne i finansowe Unii przy podejmowaniu niepopularnych decyzji - oświadczył minister spraw zagranicznych RP, Bronisław Geremek. Na zakończenie obiadu ministrowie z 26 państw napoczęli („od wschodu") wielki tort w kształcie Europy, na którym kraje Unii występowały na zielono (jabłka), a kandydaci na biało (cukier).

Tuż przed rozpoczęciem spotkania ministrowie „15" przyjęli ostateczną wersję „Partnerstwa dla członkostwa" (treść omówiliśmy m.in. w „Rz" z 26 marca) - dokumentu, który każdemu z kandydatów (poza Cyprem) wyznacza konkretne zadania do zrealizowania w tym roku i w ciągu 3 lat. Od ich wypełniania będzie zależało dalsze wypłacanie przez Unię pomocy finansowej dla krajów stowarzyszonych. Dla Polski wyniesie ona do 1999 roku 250 mln euro rocznie, a od roku 2000 - 600 mln euro.

Środki te, przeznaczone przede wszystkim na rozwój infrastruktury oraz poprawę funkcjonowania administracji i sądownictwa, będą wspierane preferencyjnymi kredytami Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju, Europejskiego Banku Inwestycyjnego i Banku Światowego o wartości miliardów euro. Wiele zadań, np. rozpoczęcie już w tym roku restrukturyzacji hutnictwa czy dostosowanie systemu pomocy państwa w Polsce do zasad Unii, będzie niekiedy wymagało podjęcia przez rząd niepopularnych decyzji.

Harmonogram reform

Bronisław Geremek, podobnie jak ministrowie pozostałych krajów stowarzyszonych, wręczył przedstawicielom Unii ostateczną wersję Programu Przygotowań do Członkostwa. Dokument określa harmonogram wypełnienia przez nasz kraj zaleceń „Partnerstwa" i ma być - jak powiedział sekretarz Komitetu Integracji Europejskiej Piotr Nowina-Konopka - „rozkładem jazdy reform na najbliższe lata". Aneksy do „Programu", które - jego zdaniem - będą gotowe za 10 dni, mają zawierać daty wprowadzenia zmian prawnych, wzmocnienia administracji czy otwarcia określonego sektora gospodarki na europejską konkurencję. Minister Geremek zapowiedział, że Polska wprowadzi obowiązek wizowy wobec tych państw b. ZSRR (m.in. Rosja i Białoruś), które nie zgodziły się na przyjęcie zasady readmisji swoich obywateli w razie złamania przez nich prawa oraz obywateli innych państw, którzy dostali się nielegalnie na teren Polski przybywając ze wschodu. Wobec Ukrainy, która zasadę readmisji respektuje, obowiązek wizowy będzie maksymalnie odłożony w czasie.

Według ministra, Polska będzie w stanie dostosować swoje rolnictwo do warunków konkurencji w ramach Unii Europejskiej w ciągu 10 -12 lat. Geremek przyznał też, że nie jest pewne, czy nasz kraj znajdzie się w pierwszej grupie państw zaproszonych do członkostwa w organizacji. Jednocześnie postulował, aby Polska była dopuszczona do debaty nad przyszłymi zasadami funkcjonowania Unii i podziału wspólnego budżetu. Począwszy od końca 1998 roku, Komisja Europejska raz do roku w specjalnym raporcie oceni stan realizacji „Partnerstwa" w każdym z 10 krajów, a Rada UE podejmie na tej podstawie decyzję o dalszym trybie prowadzenia negocjacji.

Wschodnia granica

Na spotkaniu w gronie 26 krajów, które za około 10 lat mają tworzyć poszerzoną Unię Europejską (obecna „15" plus Polska, Czechy, Węgry, Słowenia, Estonia, Litwa, Łotwa, Słowacja, Rumunia, Bułgaria i Cypr), zależało przede wszystkim państwom skandynawskim. Wczorajsza uroczystość oznaczała de facto wyznaczenie na wiele lat wschodniej granicy zjednoczonej Europy. Poważna pomoc finansowa (75 mld euro samych darowizn w latach 2000 - 2006 dla 10 krajów), system dorocznego przeglądu dokonań kandydatów i program „Partnerstwa" powoduje, że nawet Bułgaria i Słowacja, kraje najgorzej przygotowane do członkostwa z powodów ekonomicznych i politycznych, są nieporównanie bliższe osiągnięcia tego celu niż np. Turcja. Pod koniec maja (28 - 29) Unia chce zorganizować spotkanie z ministrami sprawiedliwości 10 kandydatów w celu zawarcia porozumienia o zwalczaniu przestępczości zorganizowanej.

Jędrzej BIELECKI
„Rzeczpospolita"

Pierwszy dzień XXI wieku

Wczoraj rozpoczęły się negocjacje w sprawie członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Jest to dla nas pierwszy dzień XXI wieku.

Obywatele Rzeczypospolitej będą odtąd żyli - wszystko na to wskazuje - w państwie należącym do zjednoczonej Europy.

Już dziś możemy swobodnie podróżować po Europie i uczestniczyć w wolnym przepływie idei. Ale nie wszyscy Polacy mogą pracować tam, gdzie chcą, i nie wszyscy mają tyle pieniędzy, by korzystać z wielu wolności. Wiek XXI to zmieni.

W warunkach globalnej gospodarki i konkurencji Polska musi być członkiem Unii Europejskiej. Jednak we współczesnym świecie wszystko ma swoją cenę, także to, czego chcemy i do czego dążymy. Tą ceną będą trudne reformy dostosowawcze: przekształcenie rolnictwa, przemysłu ciężkiego, górnictwa. Reformy systemu edukacji i ubezpieczeń społecznych. Reformy te są jednak i tak niezbędne, bez względu na to, czy chcemy być członkiem Unii, czy nie. Czy ktoś chciałby, aby za 30 lat polskie rolnictwo wyglądało nadal tak jak dziś, w górnictwie dalej ciężko pracowało ponad 200 000 ludzi, wciąż niszczone było środowisko, a wielkie, nieefektywne fabryki i przedsiębiorstwa - pozostałości po gospodarce realnego socjalizmu -ciągle produkowały straty? Czy ktoś chciałby, aby dzieci nadal się uczyły w marnych szkołach, według programów z epoki przedinformatycznej, bez szans na biegłe posługiwanie się dwoma obcymi językami?

Akces do Unii przyspieszy i ułatwi wprowadzenie zmian.

Rozmowy w sprawie członkostwa będą długotrwałe i trudne. Polska jest w nich słabszym partnerem. To my staramy się o członkostwo. Ale nie oznacza to, że polscy negocjatorzy powinni wyłącznie pilnie notować to, co usłyszą w Brukseli. Szybko rozwijająca się polska gospodarka i rynek 40-milionowego społeczeństwa na dorobku stwarzają możliwości dynamicznego wzrostu, o który trudno już w zatłoczonych, wysoko konkurencyjnych gospodarkach Europy Zachodniej. Tak więc i Europa potrzebuje Polski, i daje to szanse naszym negocjatorom, ich staraniom o zrozumienie i poszanowanie polskich interesów. Europa potrzebuje Polski wchodzącej do Unii przy aprobacie społecznej, a nie wbrew społeczeństwu.

Unia Europejska niesie z sobą długofalowe korzyści, ale i ryzyko, nie tylko na polu gospodarczym. Także w odniesieniu do świata wartości i wolności. Niesie z sobą w wielu kwestiach konieczność ograniczenia tradycyjnie pojmowanej suwerenności. Wątpliwości budzi legendarna już biurokracja Brukseli. Wszystko to stawia najwyższe wymagania negocjatorom. Nie mogą lekceważyć znaczących grup w polskim społeczeństwie, ich obaw i zastrzeżeń, choćby się nawet z nimi nie zgadzali.

Wymienia się wiele dat możliwego członkostwa Polski w Unii. Bez względu na to, czy rozmowy potrwają 3, 4, czy 7 lat, procesu integracyjnego nie da się już zatrzymać. Powinien trwać tyle, ile konieczne, by zapewnić realizację naszych interesów, i tak krótko, jak to możliwe.

Piotr ALEKSANDROWICZ
„Rzeczpospolita"

Rozmowa z Valdasem Adamkusem, prezydentem Republiki Litewskiej

Dobra sąsiadka, Polska

Z pierwszą wizytą zagraniczną jako prezydent Litwy udaje się pan 1 kwietnia do Polski. Czy chce pan w ten sposób wyrazić jakieś specjalne oczekiwania Litwy wobec Polski?

VALDAS ADAMKUS: - Polska jest naszym partnerem strategicznym, stosunki z Polską są jednym z priorytetów litewskiej polityki zagranicznej. Niezmiernie się cieszę, że w ostatnich latach nasze relacje osiągnęły chyba najwyższy poziom w historii. Chciałbym je nie tylko utrzymać na takim samym poziomie, ale nawet poszerzać i polepszać.

Czy są jakieś specjalne cele tej wizyty?

Będzie to wizyta robocza. Jest kilka spraw do załatwienia, m.in. ratyfikacja umowy granicznej. Jeżeli uda się tę kwestię popchnąć do przodu w czasie rozmów z prezydentem i przedstawicielami polskiego rządu, to będzie to jedno z takich skutecznych rozwiązań konkretnych problemów.

Wizyta nie zaczyna się w Warszawie, lecz w regionie przygranicznym zamieszkanym m.in. przez mniejszość litewską. Dlaczego?

Po to, żeby pokazać, że w stosunkach między państwami, między politykami nie trzeba się ograniczać tylko do kontaktów oficjalnych, że nie trzeba się kierować tylko deklaracjami. Trzeba zaś pracować na rzecz zbliżenia między ludźmi, wzajemnego zrozumienia i wykazać, że chcemy nie tylko dobrze współżyć, ale i rozumieć się oraz szanować. Dlatego chciałbym tam rozmawiać ze wszystkimi - przedstawicielami mniejszości litewskiej i z innymi ludźmi, którzy tam mieszkają. Jeżeli uda mi się przyczynić do realizacji tego celu, to będę uważał, że pomysł rozpoczęcia wizyty właśnie tam był słuszny.

Co Polska powinna przede wszystkim zrobić dla mniejszości litewskiej?

Dlaczego Polska musi zrobić coś specjalnego dla mniejszości litewskiej? Sformułujmy pytanie inaczej: Co wspólnie możemy zrobić dobrego dla mniejszości polskiej na Litwie i litewskiej w Polsce, żeby obie odczuwały, że mogą rozwijać swoją kulturę, korzystać ze swojego języka, nauczać dzieci w polskim czy litewskim duchu kulturalnym?

Co można w tej kwestii zrobić?

Zrównać prawa tych mniejszości z prawami wszystkich mieszkańców naszych krajów. Wesprzeć ich starania w dziedzinie kultury i oświaty, stworzyć warunki, żeby w sposób naturalny mogły się włączyć do życia państwa.

Przez kilkadziesiąt lat mieszkał pan w USA. Pana przeciwnicy twierdzili, że nie zna pan realiów litewskich. Co jest zaletą, a co - być może - wadą tego, że jest pan w pewien sposób z zewnątrz?

Ci, którzy twierdzili, że nic nie wiem o Litwie, wykazali, że nic nie wiedzą o mnie. Przez całe życie w duszy nigdy nie opuszczałem Litwy. Interesowałem się jej życiem codziennym, kłopotami. Starałem się pomóc Litwie. Będąc w innych krajach, informowałem o litewskich problemach. Wykorzystywałem swoje dość wysokie stanowisko w administracji amerykańskiej, by podnosić kwestię Litwy przy każdej sposobności. Natomiast od 1972 r. co roku bywałem na Litwie, widziałem, jak zmienia się jej życie w warunkach okupacji, jaki wpływ wywarła ta okupacja na mieszkańców kraju. Nie wiem, jak można było lepiej poznać życie Litwy.

Jakie doświadczenia z pracy i życia w USA mogą się najbardziej przydać w sprawowaniu urzędu prezydenta Republiki Litewskiej?

Przede wszystkim śmiało mogę powiedzieć, że mam całkowicie demokratyczne poglądy, ponieważ przez 50 lat dojrzewałem, rozwijałem się jako człowiek w naprawdę demokratycznym środowisku. Nie nauczyłem się demokracji z podręczników. Uzyskałem doświadczenie praktyczne, pracując na wysokich stanowiskach w administracji amerykańskiej. Wiem, co oznacza biurokracja - zarówno w sensie pozytywnym, jak i negatywnym. I sądzę, że właśnie to doświadczenie jest dzisiaj szczególnie ważne dla Litwy.

Poeta i publicysta emigracyjny Tomas Venclova powiedział, że był pan przedstawicielem oświeconej, liberalnej części emigracji litewskiej w USA. Jak liczna jest ta część emigracji?

Sądzę, że stanowi około 20 procent całości, ale właśnie w tych 20 procentach są intelektualiści i pracownicy akademiccy wywodzący się z litewskiej emigracji. I to oni mieli olbrzymi wpływ na stosunki między emigracją a Litwą.

Pana poprzednik, prezydent Algirdas Brazauskas, zrezygnował z walki o reelekcję, motywując to m.in swoją przeszłością komunistyczną. Czy sądzi pan, że komunistyczna przeszłość liderów może wpływać na wizerunek kraju za granicą?

To, że miała taki wpływ, jest faktem. Natomiast w tej chwili staje się to historią, ponieważ przychodzi młode pokolenie dorastające w duchu demokracji i wolności. Poza tym znajdujemy się już w otoczeniu środowiska zachodniego czy prozachodniego. Nie widzę możliwości, by idee komunistyczne miały jakikolwiek wpływ na dzień dzisiejszy.

Jak ocenia pan kadencję Brazauskasa?

Z jednej strony patrzę na Brazauskasa jako na człowieka, który zachował swoją godność, nie poddał się dyktatowi partii. Uważam, że jako polityk zostanie osądzony przez historię. Dzisiaj nie można go oceniać tylko dlatego, że uzyskał władzę w okresie kształtowania się początków państwa, które chciało pozbyć się bolszewickiej przeszłości. A on jednak musiał iść z tym systemem, który naród chciał odrzucić. Na tym chyba polega tragedia człowieka jako polityka - chce iść do przodu z nowymi ideami, z nowymi decyzjami skierowanymi w stronę wolności, ale przeszkadza mu w tym, zatrzymuje go przeszłość.

Były dwa znane na świecie symbole Litwy - Brazauskas, który sam zrezygnował z walki w niedawnych wyborach prezydenckich, i Vytautas Landsbergis, który przegrał je już w pierwszej turze. Dlaczego pana zdaniem Landsbergis doznał porażki?

Dlatego, że naród widział dwoistego Landsbergisa. Widział Landsbergisa, który pomógł Litwie przejść do życia niepodległego, za co jest szanowany. Jednak naród nie sądził, żeby Landsbergis był w stanie rozwiązać problemy, z którymi państwo musi sobie radzić. Naród, wdzięczny Landsbergisowi za przeszłość, nie mógł mu powierzyć rozstrzygania problemów dnia dzisiejszego.

Niektórzy twierdzą, że to właśnie ekipa Landsbergisa próbowała nie dopuścić do zarejestrowania pana kandydatury w wyborach. Czy w związku z tym współpraca pana jako prezydenta z Landsbergisem jako przewodniczącym Sejmu nie jest zagrożona?

Nie jest. Gdyby to tylko partia kierowana przez Landsbergisa chciała nie dopuścić do mojego udziału w wyborach, to może to zagrożenie miałoby jakąś rację bytu, ale ponieważ większość litewskich organizacji politycznych była nastawiona przeciwko mnie, sądzę, że nie mam podstaw, by oskarżać o to tylko jedno ugrupowanie. Nasza współpraca jest bardzo naturalna, mamy wspólny cel - podnieść standard życia i w żaden sposób nie pogorszyć wizerunku Litwy za granicą. Dzisiaj nie jestem członkiem żadnej partii. Zwracając się do narodu, mówiłem, że chcę być prezydentem całej Litwy.

Litwa była jednym z pierwszych krajów byłego bloku socjalistycznego, które zgłosiły akces do NATO. Na razie bez skutku. Czy pan bierze pod uwagę taką możliwość, że Litwa nigdy nie zostanie zaproszona do sojuszu?

W żadnym razie nie przypuszczam, że mogłoby się tak stać. Mamy przecież taką dobrą sąsiadkę, Polskę, która będzie nas wspierała. Sądzę, że nasze wspólne starania zaprowadzą nas do NATO.

Czy Rosja jest zagrożeniem dla Litwy?

Obecnie nie widzę żadnego bezpośredniego zagrożenia ani żadnych oznak, że mogłoby się ono pojawić. Powiedzieliśmy wyraźnie, że chcemy ciepłych, przyjaznych sąsiedzkich stosunków. I sądzę, że nasze poglądy na sprawę tej części Europy będą do przyjęcia dla wszystkich naszych sąsiadów.

Romualdas Ozolas, lider partii Związek Centrum, która wystawiła pana kandydaturę, kilka miesięcy temu mówił, że obwód kaliningradzki to już nie prawdziwa Rosja, lecz takie nieformalne czwarte państwo bałtyckie. Jakie jest oficjalne stanowisko prezydenta Litwy w sprawie statusu obwodu kaliningradzkiego?

To kwestia rozstrzygnięta ostatecznie we współczesnym świecie politycznym, a także utrwalona za pomocą różnych umów międzynarodowych. Litwa nie ma żadnego odrębnego stanowiska. Natomiast myśli głoszone przez poszczególnych polityków są tylko wyrazem wolności słowa.

Dwa tygodnie temu na Litwie była komisarz Unii Europejskiej ds. ochrony środowiska Ritt Bjerregaard, która domagała się zamknięcia podobnej do czarnobylskiej elektrowni atomowej w Ignalinie. Niemal cała energia dla Litwy jest produkowana w tej elektrowni. Czy jej zamknięcie w ogóle wchodzi w rachubę, czy nie równałoby się z ruiną gospodarki?

Każde państwo musi się troszczyć przede wszystkim o własne życie gospodarcze. Energia atomowa jest niezbędna dla Litwy. Mam niemałe doświadczenie ekologiczne w tej dziedzinie i wiem, że ten rodzaj energii jest najczystszy i najtańszy. Oczywiście zawsze pojawia się pytanie o bezpieczeństwo związane z tego typu elektrowniami. Mówiąc o Ignalinie, zapewniłem panią komisarz, że elektrownia ta nie zagraża dzisiaj ani mieszkańcom Litwy, ani krajom sąsiedzkim. Nie mógłbym dziś siedzieć spokojnie w tym fotelu i rozmawiać z panem, gdybym nie był o tym przekonany.

Czyli to nie jest drugi Czarnobyl?

Mógłby być przed 20 laty. Ale dzięki pomocy państw skandynawskich, organizacji międzynarodowych i zainwestowanym 100 milionom dolarów możemy powiedzieć, że dziś nie ma takiego zagrożenia. Zapytałem panią komisarz wprost, czy żądania, by zamknąć natychmiast elektrownię, wynikają ze względów bezpieczeństwa, czy raczej mieszczą się w sferze ekonomicznej. Odpowiedź była bardzo interesująca - że pod względem bezpieczeństwa nie ma zagrożenia.

Rozmawiał **Jerzy Haszczyński**.
„Rzeczpospolita"

(...) 1 kwietnia prezydent Valdas Adamkus odwiedzi Sejny i pobliski Puńsk, gdzie spotka się z mieszkańcami gminy i przedstawicielami organizacji mniejszości litewskiej. 2 kwietnia w Warszawie przeprowadzi rozmowy z Aleksandrem Kwaśniewskim oraz spotka się z m.in. marszałkami Sejmu i Senatu.

UE

Cypr jako pierwszy w serii sześciu sesji otwierających negocjacje z UE

Cypr jako pierwszy z sześciu krajów kandydujących do Unii Europejskiej, zaproszonych przez nią do negocjacji członkowskich, rozpoczął we wtorek w Brukseli formalne rozmowy z UE.

Kolejne sesje otwierające negocjacje z udziałem szefów dyplomacji „15" i ministrów spraw zagranicznych poszczególnych kandydatów odbędą się z Węgrami, Polską, Estonią, Czechami i Słowenią - w kolejności zgłaszania wniosków o członkostwo.

Unia podkreśla, że negocjacje z każdym z sześciu kandydatów będą się odbywać w miarę możliwości równolegle, ale niezależnie od siebie. Ich tempo będzie uzależnione od indywidualnych postępów kandydatów w dostosowaniu do reguł unijnych, zwłaszcza od realizacji priorytetów zasugerowanych im przez UE w tzw. partnerstwie dla członkostwa, a także od wypełniania zobowiązań wynikających z układu stowarzyszeniowego - podkreśla się w oświadczeniach wstępnych przygotowanych przez „15" na wtorkowe sesje negocjacyjne.

Wagę indywidualnego podejścia do kandydatów i traktowania ich „wedle zasług" kilkakrotnie podkreślił w poniedziałek w Brukseli szef dyplomacji węgierskiej Laszlo Kovacs. Dziennikarze zinterpretowali to jako wyraz obaw, że Węgry - uchodzące tu za prymusa wśród kandydatów - będą musiały czekać na innych. Na przykład na podzielony Cypr, stwarzający poważny problem polityczny, czy też Polskę, która - jak się tu oczekuje - będzie negocjować twardziej od Węgier zwłaszcza w sprawie rolnictwa.

70 proc. Polaków akceptuje tradycję Prima Aprilis

Prawie 70 proc. Polaków akceptuje Prima Aprilis jako miłą, przyjemną, wartą kontynuowania tradycję. Przeciwników „primaaprilisa" jest stosunkowo niewielu - tylko 4,8 proc. pytanych w sondażu OMNIBUS uważa, że jest to zwyczaj nieprzyjemny lub nawet szkodliwy. Zdecydowana większość najchętniej zrobiłaby tego dnia dowcip Lechowi Wałęsie, Aleksandrowi Kwaśniewskiemu i Leszkowi Balcerowiczowi.

Tradycję Prima Aprilisa aprobują zwłaszcza ludzie młodzi, 80 proc. osób, które nie ukończyły 25 lat lubi robić tego dnia dowcipy. Żart primaaprilisowy ma już znacznie mniejsze wzięcie wśród osób starszych, wśród nich najłatwiej można spotkać tych, którzy wygłupy 1 kwietnia traktują za dziecinadę, coś szkodliwego lub nieprzyjemnego.

Z badań wynika, że najchętniej primaaprilisowym zabawom oddają się osoby wywodzące się z dużych rodzin lub same mające kilkoro dzieci. Większemu poczuciu humoru wyraźnie sprzyjają też wyższe zarobki. Żaden z respondentów zarabiających powyżej 1000 zł miesięcznie, nie uważa, że jest to tradycja szkodliwa lub nieprzyjemna. Prawdopodobnie osoby, których dochody nie wystarczają na pokrycie wydatków po prostu nie mają wielkich powodów do radości, niezależnie od tego, czy jest to 1 kwietnia, czy też nie.

Prima Aprilis największym powodzeniem cieszy się głównie w Polsce Centralnej i w Wielkopolsce, natomiast mieszkańcy regionu Północno-Wschodniego zwykle nie mają zdania w tej sprawie.

Polacy zdecydowanie najchętniej zrobiliby 1 kwietnia dowcip Lechowi Wałęsie (23 proc. ankietowanych), Aleksandrowi Kwaśniewskiemu (13,6 proc.) i Leszkowi Balcerowiczowi (13 proc.). Na potencjalnego adresata swojego dowcipu wybraliby też chętnie Jacka Kuronia, Mariana Krzaklewskiego, Leszka Millera i Jerzego Buzka.

Ukraina

4-procentowy próg przekracza 7 partii

Według wstępnych informacji otrzymanych we wtorek przez Centralną Komisję Wyborczą ze 180 spośród 225 okręgów, 4-procentowy próg w proporcjonalnej części wyborów pokonało 7 spośród 30 partii i bloków wyborczych.

Są to: 1. Komunistyczna Partia Ukrainy - 25,28 procent (92 mandaty plus 37 z okręgów 1-mandatowych)
2. Ludowy Ruch Ukrainy - 8,88 procent (32 plus 8)
3. Blok Socjalistycznej Partii Ukrainy i Chłopskiej Partii Ukrainy - 8,74 procent (32 plus 7)
4. Partia Ludowo-Demokratyczna - 5,13 procent (19 plus 13)
5. Partia Zielonych Ukrainy - 5,12 procent (19)
6. Postępowa Socjalistyczna Partia Ukrainy - 4,30 procent (16 plus 2)
7. Socjaldemokratyczna Partia Ukrainy (zjednoczona) - 4,05 procent (15 plus 3).

Na dalszych miejscach są Agrarna Partia Ukrainy - 3,60 procent, Hromada - 3,54 procent i Partia „Reformy i Porządek" -2,84 procent. Pełne, wstępne wyniki wyborów w wielomandatowym okręgu wyborczym mają być znane we wtorek po godzinie 21.00 czasu kijowskiego.

Zdaniem ekspertów cytowanych przez agencję Interfax-Ukraina, wstępne wyniki wyborów parlamentarnych świadczą o umocnieniu się antyprezydenckiej opozycji. Według nich nie podlega dyskusji wzrost siły lewicy w nowej Radzie Najwyższej. Komuniści będą mieli prawdopodobnie około 130 mandatów (dziś - około 80), a bliska im koalicja socjalistów i chłopów - prawie 40. Populistyczna Postępowa Socjalistyczna Partia Ukrainy będzie mogła stworzyć 20-osobową frakcję - uważają niezależni eksperci.

Choć możliwe jest, że Hromada nie pokona 4-procentowego progu, to jednak obserwatorzy oczekują wzmocnienia się „grupy wsparcia" byłego premiera Pawła Łazarenki. W związku z tym nieprzejednana, antyprezydencka opozycja będzie miała w parlamencie ponad 200 przedstawicieli.

W Brukseli - negocjacje, w Polsce - manifestacje

We wtorek - w dniu, w którym przedstawiciele rządu rozpoczęli w Brukseli oficjalne negocjacje o członkostwo w Unii Europejskiej - zwolennicy Młodzieży Wszechpolskiej, Stronnictwa Polityki Realnej i Stronnictwa Narodowego manifestowali na ulicach kilkunastu miast przeciwko wejściu do Unii.

„Nie dla Unii Europejskiej", „Maastricht - nie, Polska -tak", „Precz z Unią Euroniemiecką", „Polska dla Polaków" - krzyczało jedenastu członków ze Stronnictwa Narodowego, którzy pikietowali przed Urzędem Wojewódzkim w Krośnie. Trzymali również transparent z napisem: „Czy Polska musi umrzeć, aby Polacy podobno lepiej żyli?".

W sekretariacie wojewody krośnieńskiego przedstawiciele pikietujących złożyli petycję skierowaną do premiera, w której protestują przeciwko integracji naszego kraju z UE.

W Warszawie kilkadziesiąt osób ze Stronnictwa Polityki Realnej, Stronnictwa Narodowego i stowarzyszenia Młodzież Wszechpolska manifestowało przed budynkiem Przedstawicielstwa Komisji Unii Europejskiej. Odśpiewali Rotę i hymn Polski. Krzyczeli: „Pasta do zębów, Unia do dupy", „Unia Europejska -socjaldemokratyczny skansen" oraz „Bóg, honor i ojczyzna".

Po drugiej stronie ulicy odbył się natomiast wiec zwolenników przystąpienia Polski do UE, którzy w budynku Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana zorganizowali happening z okazji rozpoczęcia negocjacji z UE.

„Welt" o rozszerzeniu Unii

„Die Welt" (Niemcy) zastanawia się nad przyszłym kształtem Unii Europejskiej:

„(...) Niezależnie od tego, jak szybko Unia otworzy się przed kandydatami, po przełomie tysiącleci nie będzie już tym, do czego ludzie się do tej pory jako tako przyzwyczaili. Architekci rozszerzenia na wschód, przede wszystkim Niemcy, wciąż podkreślają, że buduje się w ten sposób dom europejski. Prawdą jest, że zapoczątkowane obecnie rozszerzanie oznacza kres nienaturalnego podziału Europy po drugiej wojnie światowej. Podział ten był ciężki przede wszystkim dla tych krajów, które teraz ubiegają się o przyjęcie do UE, bo nie ponoszą żadnej winy za przeszło czterdziestoletnie rozbicie Europy. Ich pragnienie, by jak najszybciej przyłączyć się do Unii, jest zrozumiałe. Jednak stara Unia Europejska słusznie tłumi zbyt wielkie oczekiwania. Po prawie dziesięciu latach od upadku żelaznej kurtyny żaden z tych krajów nie dojrzał w istocie do przyjęcia do ekskluzywnego klubu UE. (...)

Otwarcie na wschód (...) to największy krok w kierunku poszerzenia, jaki UE kiedykolwiek podjęła. Zamiast obecnych 370 mln, prawo do nazywania się obywatelami Unii będzie mieć kiedyś 500 mln ludzi.

Jakie znaczenie polityczne powinien uzyskać w przyszłości ten blok gospodarczy? Czy obecne rozszerzenie oznacza osiągnięcie granic wzrostu? Jak powinny w przyszłości przebiegać granice Europy i kto pozostanie wykluczony z wielkiej rodziny europejskiej? Kłopotliwe pytanie, czy Turcja może, czy nie może być członkiem UE, to tylko początek znacznie głębszej dyskusji. Dyskusję bowiem o tym, jakie kraje w ogóle mogą należeć do Unii, trzeba zacząć, mimo euforii związanej z rozszerzeniem na wschód, właśnie teraz, zanim zewnętrzne granice Unii przesuną się w stronę obszaru władzy Rosji".

Polska przed okresami przejściowymi

Polska rozpoczęła we wtorek negocjacje członkowskie z Unią Europejską. Otworzyła je pierwsza formalna sesja ministrów spraw zagranicznych 15 państw UE i Polski. Formalnie przystąpiło do negocjacji także 5 innych krajów: Węgry, Czechy, Słowenia, Estonia i Cypr.

W deklaracji wstępnej na otwarcie negocjacji rząd Polski zapowiedział przyjęcie przez nas całości dorobku prawnego Unii. Stwierdzono, że okresy przejściowe powinny mieć charakter „selektywny" i że powinny być sprowadzone „do niezbędnego minimum".

Wymieniono 3 dziedziny, w których Polska będzie negocjować okresy przejściowe: w świadczeniu usług, ochronie środowiska oraz w związku z restrukturyzacją niektórych sektorów gospodarki. Nie wymieniono rolnictwa, które będzie jednym z najtrudniejszych obszarów negocjacyjnych.

Wcześniej niektórzy polscy ministrowie mówili o większej liczbie okresów przejściowych. Miały one dotyczyć także rolnictwa, praw cudzoziemców do nabywania w Polsce nieruchomości i ziemi. Precyzowali też dziedziny usług, które wymagają ochrony po wejściu do UE - ubezpieczenia i transport.

Ukraina

Wyniki niezależnych mieszają szyki komunistom

W niedzielnych wyborach parlamentarnych na Ukrainie niezależni kandydaci osiągnęli nadspodziewanie dobre wyniki, twierdzą zachodni dyplomaci i mogą stanąć na drodze powrotowi komunistycznych porządków, zapowiadanych przez Komunistyczną Partię Ukrainy - podała agencja Reutersa z Kijowa we wtorek rano.

Wg wyników znanych już w poniedziałek wieczorem komunisci zanotowali bardzo dobre wyniki w głosowaniu na listy partyjne, ale nastroje ich oponentów poprawiły się znacznie, kiedy skonstatowano, że głoszona przez komunistów publiczna krytyka reform rynkowych na Ukrainie nie zapobiegła wygraniu przez niezależnych kandydatów 114 mandatów w okręgach jednomandatowych.

Wielu z niezależnych kandydatów to przedsiębiorcy i inne osobistości, które mogą stać się siłą, która uniemożliwi realizację planowanego przez komunistów zahamowania prywatyzacji. Mogą oni zapewnić poparcie prezydentowi Kuczmie, którego reformy, zbyt powolne z punktu widzenia zachodnich polityków, postępowały jednak naprzód, mimo oporu zdominowanego przez lewicę parlamentu - napisał Reuters.

Podczas zderzenia się szkolnego autokaru z ciężarowym samochodem zginęło sześć osób, w tej liczbie dwoje uczniów.Wypadek nastąpił prawdopodobnie na skutek mgły i miał miejsce 31marca w de La Frontera (Hiszpania).
Fot. **EPA-ELTA**

Prasa obawia się „czerwonego świtu"

„Czerwonego świtu" czyli wyraźnego zwiększenia roli komunistów w życiu politycznym Ukrainy obawia się wtorkowa prasa kijowska, komentując wyniki niedzielnych wyborów parlamentarnych.

Według częściowych danych ogłoszonych we wtorek w południe, komuniści zebrali 25,8 procent głosów w tzw. proporcjonalnej puli mandatów do 450-osobowego parlamentu. Znacznie gorzej natomiast wypadli w puli okręgów jednomandatowych, gdzie na 225 miejsc uzyskali tylko 37.

Zdaniem dziennika „Ukraina Mołodaja" można oczekiwać nasilenia komunistycznej propagandy. „Kijewskije Wiedomosti" są podobnego zdania i ironicznie stwierdzają, że chociaż „dziadek Lenin już jest martwy, to jego idee wciąż żyją".

Część prasy - m.in. „Deń" - wyraża pogląd, że ukraińscy wyborcy nie głosowali „za czerwonymi lub zielonymi". Wyniki niedzielnych wyborów dowodzą, że elektorat protestował przeciwko nieskutecznej polityce ekonomicznej rządu. „Niekwestionowany sukces partii lewicowych to wynik odrzucania społeczeństwa lansowanego przez polityków pozostających dzisiaj u władzy". „Deń" apeluje do premiera Walerego Pustowojtenki, aby „spowodował parę gospodarczych cudów w najbliższych dwu miesiącach, zanim zbierze się nowy parlament".

Dziennik wątpi jednak, aby szefowi rządu udało się rozwiązać problem z wypłatą zaległych pensji i emerytur. „Wygląda na to, że robotnicy i emeryci otrzymali w tym roku swoje ostatnie pieniądze".

Polska - Rosja

Proces polskiego biznesmena w Krasnojarsku

Przed sądem rejonowym w Krasnojarsku, na Syberii, rozpoczął się proces Waldemara Lipińskiego, polskiego biznesmena oskarżonego o szantaż i próbę wymuszenia pieniędzy od rosyjskich wspólników, za co grozi mu kara od 7 do 15 lat więzienia.

Lipiński, współwłaściciel dobrze prosperującej firmy wytwarzającej i instalującej żaluzje okienne, nie przyznaje się do zarzucanych mu czynów i twierdzi, że to jego wspólnicy okazali się nieuczciwi.

Pierwsze posiedzenie sądu odbyło się w poniedziałek. Polskiego biznesmena bronią dwie miejscowe adwokatki. Już na początku rozprawy doszło do poważnego uchybienia: oskarżonemu nie zapewniono profesjonalnego tłumacza, co nie może nie odbić się na przebiegu postępowania.

Jerzy Rychlik, kierownik wydziału konsularnego ambasady RP w Moskwie powiedział PAP, że stanowi to pogwałcenie polsko-rosyjskiej umowy o pomocy prawnej i konsularnej. Strona polska interweniowała już w tej sprawie, w tym na szczeblu federalnym.

Nie jest to pierwsze uchybienie proceduralne w postępowaniu przeciwko Lipińskiemu. Najpierw strona rosyjska przez prawie dwa miesiące zwlekała z poinformowaniem ambasady RP w Moskwie o zatrzymaniu polskiego biznesmena, choć powinna była to uczynić najpóźniej w ciągu trzech dni (Lipiński został zatrzymany 9 października 1997 roku, o czym polską placówkę oficjalnie powiadomiono dopiero na początku grudnia).

Nie poinformowano również polskiej ambasady, gdy 19 marca aresztowano Lipińskiego po raz drugi (5 grudnia, w wyniku zabiegów strony polskiej, krasnojarski prokurator zgodził się, by przedsiębiorca, za poręczeniem ambasady RP w Moskwie, odpowiadał z wolnej stopy). Strona rosyjska nie wyjaśniła, dlaczego unieważniła poręczenie (biznesmen stawiał się na każde wezwanie miejscowych organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości). Co więcej - Lipińskiego umieszczono w jednej celi z dwiema osobami skazanymi za morderstwa, co w danym wypadku jest niedopuszczalne. Dopiero po interwencji strony polskiej przeniesiono go do celi jednoosobowej.

Ponowne aresztowanie uniemożliwiło Lipińskiemu stawienie się w krasnojarskim Sądzie Gospodarczym, gdzie również w poniedziałek, z jego pozwu, miało się rozpocząć postępowanie przeciwko wspólnikom. W czasie pobytu na wolności polski przedsiębiorca zebrał bowiem wiele dowodów na swoją korzyść. Przed Sądem Gospodarczym zamierzał wykazać, że jego roszczenia wobec nieuczciwych wspólników są uzasadnione. Wystąpił też o dokonanie podziału majątku firmy.

Nawiasem mówiąc, postępowanie przed sądem karnym przeciwko Lipińskiemu miało się rozpocząć dopiero w kwietniu. Nie jest jasne, dlaczego zostało przyspieszone. Ponadto wskutek zalania wodą - podobno w czasie mrozów pękły kaloryfery - zniszczeniu uległy dokumenty firmy Lipińskiego.

Jerzy Rychlik, który w zeszłym tygodniu kilkakrotnie widział się z Lipińskim, twierdzi, że przedsiębiorca „jak na to, co przeżył i przeżywa, trzyma się dzielnie". Warunki w areszcie śledczym w Krasnojarsku - według polskiego konsula generalnego - są tragiczne. Nie ma tam jeszcze epidemii gruźlicy, jak w wielu innych tego rodzaju miejscach w Rosji, ale za to szaleje syfilis. Lipiński przez prawie dwa tygodnie przetrzymywany był w jednej celi z syfilitykami.

Bydgoszcz: dwa tygodnie poszukiwań porwanego chłopca

W dwa tygodnie po zaginięciu w Bydgoszczy 10-letniego Michała, nadal nieznane są jego losy. Wiadomo tylko, że został porwany, ale policja nie udziela żadnych informacji o przebiegu poszukiwań.

Chłopiec zniknął sprzed domu w dzielnicy Fordon 16 marca po południu. Oficjalnie wiadomo, że porywacz tylko raz, w kilka godzin po zaginięciu dziecka, skontaktował się z jego rodzicami, żądając 60 tys. zł okupu. Policja prowadzi intensywne poszukiwania, uruchomiła specjalne numery telefonów dla osób dysponujących jakimikolwiek informacjami, podobno korzystała także z ofert pomocy składanych przez jasnowidzów, sprawdza ewentualne motywy porwania.

Zrozpaczeni rodzice Michała apelują zarówno do porywacza o kontakt, jak i do wszystkich ludzi dobrej woli o pomoc w odnalezieniu syna.

Tragiczny weekend w Peru

Co najmniej 67 osób zginęło w Peru podczas ostatniego weekendu w wyniku serii wypadków samochodowych i lotniczych, stanowiąc tragiczny dodatek do ofiar spowodowanych naturalnymi kataklizmami, szczególnie związanymi z efektem „el Nino" - poinformowała agencja EFE w poniedziałek.

Co najmniej 30 osób zginęło w katastrofie na przebiegającej przez dżunglę autostradzie w centrum kraju, kiedy autokar wiozący około 60 osób wpadł w piątek do rzeki w pobliżu miasta Puerto Yaranaki. Ratownicy wydobyli zwłoki 11 osób, ale świadkowie twierdzą, że większa ich liczba została uwięziona w tonącym autobusie. Przyczyny wypadku nie są znane, ale władze przypuszczają, że nie bez znaczenia był stan drogi, zniszczonej na skutek ciężkich deszczów.

W sobotę doszło do drugiego wypadku autobusowego, tym razem na autostradzie Panamerykańskiej na północnych przedmieściach Limy. Osiem osób poniosło śmierć, 28 odniosło rany.

W niedzielę samolot peruwiańskich sił lotniczych, wiozący wieśniaków pozbawionych dachu nad głową przez deszcze spowodowane przez „el Nino", spadł na ziemię w mieście Piura, ok. 1.000 km na północ od Limy. Dwudziestu ośmiu pasażerów poniosło śmierć, trzydziestu pięciu odniosło rany, część bardzo poważne.

Pilot odrzutowca Antonow, Carlos Lopez, powiedział władzom, że usiłował wylądować awaryjnie na lotnisku w Piura po tym jak jeden z silników odmówił pracy. Manewr się nie powiódł i samolot spadł na ziemię, niszcząc 6 domów i raniąc co najmniej 3 osoby.

Zginął także pilot awionetki używanej do celów reklamowych, kiedy jego samolot w niewyjaśnionych okolicznościach spadł na ziemię.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy na skutek powodzi, osunięcia się ziemi spowodowanego ulewnymi deszczami zginęło w Peru co najmniej 296 osób, 730 odniosło cięższe lub lżejsze rany, 325.000 osób utraciło dach nad głową i zniszczeniu uległo 54 tys. hektarów upraw - poinformowała EFE.

USA

Wynik śledztwa w sprawie kolizji powietrznej nad Namibią

Niemiecki samolot wojskowy Tu-154, który zderzył się we wrześniu ub.r. nad Atlantykiem u wybrzeża Namibii z amerykańskim transportowcem C-141, w wyniku czego zginęły 33 osoby, leciał na niewłaściwej wysokości - stwierdza opublikowany w poniedziałek raport amerykańskich sił lotniczych.

Jak wykazało dochodzenie, należący do Bundeswehry samolot transportowy, na którego pokładzie znajdowały się 24 osoby, leciał 13 września ub.r. na wysokości 11 tys. metrów, a nie - jak informował - na wysokości 13 tys. metrów. Według amerykańskiego raportu, piloci obu samolotów transportowych nie zdawali sobie sprawy z bliskiego sąsiedztwa maszyn, gdyż nie było między nimi łączności.

Kiedy doszło do kolizji z samolotem amerykańskich sił powietrznych, w tym rejonie Atlantyku panowały trudne warunki pogodowe. Jako pierwsze, o możliwości takiej katastrofy, zaalarmowały władze niemieckie, które poinformowały, że urwał się kontakt z odbywającym lot Tupolewem. Nieco później Pentagon poinformował, że w tym samym regionie znikł z radarów transportowiec amerykański z 9-osobową załogą.

Po kolizji śledztwo wszczęły niezależne komisje z obu krajów.

Była to jedna z największych katastrof w historii Bundeswehry. TU-154 należał do Narodowej Armii Ludowej NRD i został przejęty przez Bundeswehrę po zjednoczeniu Niemiec. Na miesiąc przed wypadkiem samolot przeszedł remont kapitalny w zakładach lotniczych w Dreźnie.

Była Miss America przyznała, że miała seks z prezydentem

Była Miss America, 37-letnia Elizabeth Ward Gracen, która ma zeznawać w procesie wytoczonym prezydentowi Clintonowi przez Paulę Jones, oświadczyła w wywiadzie dla dziennika „The New York Daily News", że uprawiała seks z Billem Clintonem w czasach, kiedy był jeszcze gubernatorem stanu Arkansas, ale odbywało się to za obopólną zgodą.

Wcześniej Gracen stanowczo zaprzeczała, że utrzymywała intymne kontakty z prezydentem. Postanowiła jednak zmienić taktykę, kiedy pojawiły się oskarżenia, że Clinton zmusił ją do seksu siłą.

Były Miss stanu Arkansas zdobyła tytuł najpiękniejszej Amerykanki w 1982 r.. Później m. in. pozowała do magazynu „Playboy" oraz grała w tzw. filmach akcji. Ukoronowaniem jej dotychczasowej kariery była główna rola w filmie telewizyjnym „Highlander".

Bangladesz

Kara śmierci za przestępstwa wobec kobiet

Rząd Bangladeszu zatwierdził propozycję wprowadzenia kary śmierci za przestępstwa wobec słabszej płci, takie jak handel kobietami, gwałt i oczywiście morderstwa. Reuters poinformował we wtorek, że wprowadzenie nowych przepisów do kodeksu spodziewane jest w ciągu najbliższych kilku dni.

Obecnie najwyższy wyrok za podobne przestępstwa sięga tylko 10 lat pozbawienia wolności. Kiedy rząd omawiał w poniedziałek propozycję zaostrzenia kar, w stolicy kraju trzy kobiety padły ofiarą gwałtu.

Premier Bangladeszu Hasina Wazed Rahman wyraziła ostatnio stanowczą wolę powstrzymania fali przestępczości w stosunku do kobiet i dzieci. Minister sprawiedliwości Abdul Matin Khasru powiedział dziennikarzom po poniedziałkowym posiedzeniu gabinetu, że liczy na jednomyślność parlamentu w głosowaniu nad rządowym projektem nowelizacji kodeksu karnego.

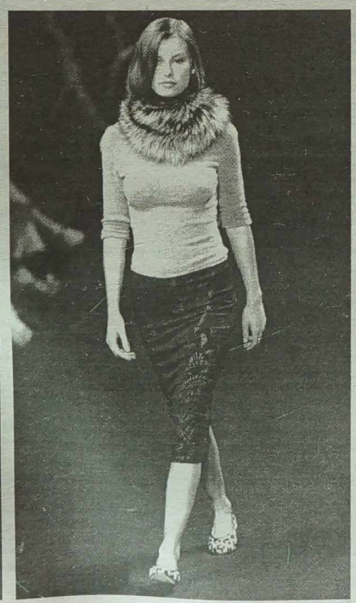

NA ZDJĘCIU: modele z kolekcji „Wiosna" Nichole Miller. Pokaz mody miał miejsce 30 marca w Nowym Jorku. W kolekcji tej dominowały kolory zieleni i czerni. Fot. EPA-ELTA

„Ogniem i mieczem"

Izabella Scorupco: „Tak, jak Helena, wybrałabym Skrzetuskiego"

Izabella Scorupco, grająca Helenę Kurcewiczównę w ekranizacji „Ogniem i mieczem" Jerzego Hoffmana uważa, że ma w sobie wiele z Heleny. „Nie mdleję wprawdzie bez powodu, ale tak jak ona, wybrałabym Skrzetuskiego, a nie Bohuna. Od mężczyzny oczekuję poczucia bezpieczeństwa, a na Skrzetuskim można polegać" - powiedziała w rozmowie z dziennikarką PAP.

Izabella Scorupco przyznaje, że jest oczarowana obydwoma partnerami filmowymi, ale bliższy znacznie jest jej Skrzetuski. „Bohun to typ urokliwego szaleńca i wiem, że mnóstwo kobiet jego właśnie by wybrało. Taki „macho" może być szalenie pociągający ale... nie dla mnie. Wolę zdecydowanie poukładanego Skrzetuskiego i takiego właśnie mężczyznę mam prywatnie u swego boku. Przy Bohunie byłabym nieszczęśliwa, bo wciąż brakowałoby mi poczucia bezpieczeństwa i spokoju, które cenię sobie najbardziej" - zwierzyła się piękna Izabella.

Pytana jak czuje sie na planie sienkiewiczowskiej trylogii po sensacyjnych przygodach „dziewczyny Bonda" Scorupco odpowiedziała: „Znakomicie. Także dlatego, że zupełnie inaczej. Wszyscy pytają mnie - czy to najtrudniejsza z moich ról? Ależ nie! każda była inna w konwencji, wymagała też innych umiejętności. Trudności zwiazane z rolą Heleny dotyczą głównie kwestii językowych - nie ukrywam, że znacznie łatwiej grać mi po szwedzku czy angielsku niż po polsku. W dodatku to język XVI-wieczny, wiele zwrotów, którymi posługują się bohaterowie „Ogniem i mieczem", wyszło już z użycia, co nie ułatwia mi pracy" - powiedziała Scorupco.

Czy Scorupco-Helena zazdrości czegoś swojej ekranowej bohaterce? „Jeszcze jak! Zazdroszczę Helenie, że walczy o nią dwóch niezwykłych mężczyzn. To bardzo romantyczne. Zazdroszczę jej też tych wspaniałych, gęstych, długich włosów, które noszę na planie" - zwierzyła się aktorka.

USTAWA
Republiki Litewskiej
O TARYFACH CELNYCH

19 lutego 1998 r., nr VIII-633

Artykuł 8. Złożona nomenklatura taryf celnych i statystyki handlu zagranicznego

Przy ustalaniu norm celnych, towary są klasyfikowane zgodnie ze złożoną nomenklaturą taryf celnych i statystyki handlu zagranicznego, tworzoną na podstawie międzynarodowej konwencji o uzgodnionym systemie opisu i kodowania towarów, przyjętej 14 czerwca 1983 r. w Brukseli, protokołu do tej konwencji z 24 czerwca 1986 r. i złożonej nomenklatury taryf celnych i statystyki, stosowanej do klasyfikowania towarów w Unii Europejskiej.

Rozdział piąty
Taryfy celne

Artykuł 9. Ustalenie taryf celnych

1. Taryfy celne Republiki Litewskiej są tworzone zgodnie z następującą strukturą:

1) kod towaru według złożonej nomenklatury taryf celnych i statystyki handlu zagranicznego;

2) opis towaru według złożonej nomenklatury taryf celnych i statystyki handlu zagranicznego;

3) naturalna jednostka pomiaru towaru;

4) autonomiczna norma cła importowego;

5) konwencyjna norma cła importowego;

6) preferencyjne normy cła importowego;

7) norma cła eksportowego.

2. Wszystkie normy ceł ogólnych mogą być podane w kilku taryfach celnych, z których każda odpowiada części złożonej nomenklatury taryf celnych i statystyki handlu zagranicznego.

3. W taryfach celnych normy ceł ogólnych ustala się osobno dla każdej części pozycji złożonej nomenklatury taryf celnych i statystyki handlu zagranicznego.

4. Taryfy celne oraz ich zmiany przygotowuje się zgodnie z trybem ustalonym przez niniejszą ustawę i rząd. Taryfy celne zatwierdza, zmienia i anuluje rząd.

Artykuł 10. Normy celne z uwzględnieniem państwa, z którego pochodzi towar

1. Normy ceł importowych w taryfach celnych ustala się z uwzględnieniem państwa, z którego pochodzą towary, importowane do obszaru celnego Republiki Litewskiej.

2. Państwo, z którego pochodzą towary, importowane do obszaru celnego Republiki Litewskiej, ustala się zgodnie z przepisami Kodeksu Celnego i umów międzynarodowych.

3. Norma cła importowego z uwzględnieniem państwa, z którego pochodzą towary, może być:

1) autonomiczna - stosowana, gdy towary pochodzą z państw lub ich grup, z którymi Republika Litewska nie ma zawartych umów międzynarodowych, określających status największego uprzywilejowania w handlu, albo nie ustaliła innych warunków handlu, albo, gdy nie zostało udowodnione pochodzenie towarów uprawniające do stosowania innej normy cła importowego;

2) konwencjalna - stosowana, gdy przedstawia się dowód, że towary pochodzą z państw lub ich grup, z którymi Republika Litewska ma zawarte umowy międzynarodowe, określające status największego uprzywilejowania w handlu;

3) preferencyjna - stosowana, gdy przedstawia się dowód, że towary pochodzą z państw lub ich grup, z którymi Republika Litewska zawarła umowy międzynarodowe, ustalające reżim wolnego handlu. W taryfach celnych preferencyjną normę celną podaje się osobno dla każdego państwa lub ich grup, z którą Republika Litewska ma zawartą umowę międzynarodową, ustalającą reżim wolnego handlu.

4. Normę autonomiczną stosuje się również przy obliczaniu cła za importowane do obszaru celnego Republiki Litewskiej towary, które odpowiadają wymaganiom punktu 2 części 3 tego artykułu, ale którym nie ustalono konwencyjnej normy celnej lub ustalona konwencyjna norma celna jest wyższa od autonomicznej normy celnej.

5. Na podstawie uchwały rządu konwencyjną normę celną stosuje się również przy obliczaniu cła za importowane do obszaru celnego Republiki Litewskiej towary, które nie odpowiadają wymaganiom punktu 2 części 3 tego artykułu, jeśli stosowanie tej normy celnej warunkują interesy polityki celnej Republiki Litewskiej lub, gdy państwo, z którego pochodzą importowane towary, jednostronnie stosuje wobec importu towarów z obszaru celnego Republiki Litewskiej ulgowe normy celne.

6. Jeśli preferencyjna norma celna jest wyższa od autonomicznej lub konwencyjnej normy celnej, to przy obliczaniu cła za importowane do obszaru celnego Republiki Litewskiej towary, które odpowiadają wymaganiom punktu 3 części 3 tego artykułu, stosuje się najniższą normę celną.

7. Listy państw, wobec których towarów stosowane są konwencyjne normy celne, zgodnie z umowami międzynarodowymi Republiki Litewskiej, zatwierdza i zmienia rząd. Do tych list wpisuje się również państwa, wobec których towarów stosuje się konwencyjne normy celne na podstawie uchwały rządu. W tym przypadku wskazuje się, wobec jakich towarów stosowane są konwencyjne normy celne.

Artykuł 11. Limity taryfowe

1. Jeśli nie przekracza się limitu taryfowego, to w ciągu pewnego czasu zezwala się na importowanie do obszaru celnego Republiki Litewskiej lub eksportowanie z niego towarów, stosując niższą w porównaniu z określoną w taryfie celnej lub zerową normę cła ogólnego.

2. Limity taryfowe dla importowanych do obszaru celnego Republiki Litewskiej lub eksportowanych z niego towarów, warunki stosowania tych limitów ustalane są w umowach międzynarodowych Republiki Litewskiej lub w uchwałach rządu.

Artykuł 12. Zintegrowana taryfa

1. Urząd celny, stosując ustalone cła, inne opłaty importowo-eksportowe, zakazy i ograniczenia importu, eksportu i tranzytu, wykorzystuje zintegrowaną taryfę. Zintegrowana taryfa jest oficjalnym zbiorem informacji.

2. Zintegrowaną taryfę tworzy się na podstawie złożonej nomenklatury taryf celnych i statystyki handlu zagranicznego. Strukturę zintegrowanej taryfy, jak też tryb jej przygotowania i wykorzystania określa rząd albo upoważniona przezeń instytucja państwowa.

3. Zintegrowaną taryfą zarządza Ministerstwo Gospodarki wspólnie z Departamentem Ceł przy Ministerstwie Finansów Republiki Litewskiej.

Rozdział szósty
Obliczanie, płacenie, ściąganie, zwrot ceł i odpowiedzialność za niewpłacenie ceł

Artykuł 13. Wysokość cła

1. Cło za importowane do obszaru celnego Republiki Litewskiej i eksportowane z niego towary oblicza się, stosując wartościową (adwalorową), specyficzną (ilościową) lub mieszaną metodę obliczania ceł.

2. Metodę obliczania ceł, jaką należy zastosować, ustala się przedstawiając odpowiednio wartościową (adwalorową), specyficzną (ilościową) lub mieszaną normę celną, normy ceł ogólnych, określone w umowach międzynarodowych, taryfach celnych lub innych przyjętych przez rząd ustalających aktach prawnych, ustawach wyszczególnionych w punktach 2, 3, 4, 5 części 1 artykułu 3 tej ustawy oraz przyjętych na ich podstawie aktach prawnych.

3. Stosując wartościową (adwalorową) metodę obliczania ceł, wysokość cła oblicza się mnożąc wartość celną importowanych do obszaru celnego i eksportowanych z niego towarów przez stosowane dla tych towarów normy celne.

4. Stosując specyficzną (ilościową) metodę obliczania ceł, wysokość cła oblicza się mnożąc ilość importowanych do obszaru celnego Republiki Litewskiej i eksportowanych z niej towarów przez normę celną stosowaną dla naturalnej jednostki pomiaru tych towarów.

5. Stosując mieszaną metodę obliczania ceł, wysokość cła oblicza się, łącząc wartościową (adwalorową) i specyficzną (ilościową) metody obliczania ceł. Uwzględniając sposób ustalenia mieszanej normy celnej, część cła obliczaną według wartościowej (adwalorowej) metody obliczania i część, obliczaną według specyficznej (ilościowej) metody obliczania sumuje się albo stosuje się większą część.

6. Wartość celną towarów, importowanych do obszaru celnego Republiki Litewskiej i eksportowanych z niego ustala się na podstawie przepisów Kodeksu Celnego.

Artykuł 14. Normy celne stosowane do obliczania ceł

Cła oblicza się według norm ceł importowych lub eksportowych, obowiązujących w dniu zaistnienia zadłużenia wobec urzędu celnego, jeśli Kodeks Celny nie określa inaczej.

Artykuł 15. Płacenie ceł

1. Cła płaci się w trybie określonym w Kodeksie Celnym i w innych aktach prawnych.

2. Wszystkie zebrane sumy ceł i kar (z wyjątkiem zwracanych ceł i kar) przelewa się do budżetu państwowego Republiki Litewskiej.

Artykuł 16. Ściąganie ceł

Sumę nie zapłaconego cła i kar urząd celny ściąga w trybie określonym w Kodeksie Celnym za rok bieżący i pięć ubiegłych lat.

Artykuł 17. Zwrot ceł

1. Przypadki zwrotu ceł lub odmowy ich ściągnięcia określa Kodeks Celny oraz ustawy regulujące cła odpowiednich rodzajów.

2. Podania w sprawie zwrotu bezzasadnie wpłaconych (ściągniętych) ceł składa się w terytorialnym urzędzie celnym w ciągu 2 lat od dnia wpłacenia (ściągnięcia) tych ceł.

3. Zażalenia, dotyczące postanowienia urzędu celnego o odmowie spełnienia podania w sprawie przeliczenia bezpodstawnie obliczonych ceł, zwrotu bezzasadnie wpłaconych (ściągniętych) ceł mogą być składane w ciągu 3 miesięcy od poinformowania osoby, która złożyła podanie, o odpowiedniej decyzji urzędu celnego. Jeśli osoby, która złożyła podanie, nie informuje się o podjętej decyzji w trybie określonym w Kodeksie Celnym, zażalenie może być złożone nie wcześniej niż po 2 miesiącach i nie później niż po 5 miesiącach od dnia złożenia podania.

4. Bezpodstawnie wpłacone (ściągnięte) cła i związane z nimi kary terytorialny urząd celny zwraca w trybie określonym przez rząd lub upoważnioną przezeń instytucję państwową.

Artykuł 18. Kary

1. W przypadku nie zapłacenia ceł albo nie zapłacenia ich w czas, obliczane są kary.

2. Tryb płacenia i obliczania kar za nie zapłacone lub nie zapłacone w czas cła określa minister finansów.

3. Wysokość kar za nie zapłacone lub nie zapłacone w czas cła określa minister finansów, uwzględniając średnią roczną stopę procentową za ubiegły kwartał, płaconą za obligacje państwowe, emitowane nie dłużej niż na okres 1 roku. Minister finansów podnosi tę stopę, ale nie więcej niż o 10 punktów.

4. Obliczanie kar rozpoczyna się od następnego dnia, gdy cło musiało być zapłacone i kończy się w dniu zapłacenia cła włącznie, bez uwzględnienia przyczyn, z powodu których cła nie były zapłacone lub zapłacone z opóźnieniem.

5. Od osoby, która nie płaci kar w określonym trybie, kary egzekwuje się w takim samym trybie, jak i nie zapłacone cła.

6. Zapłacenie kar nie zwalnia od płacenia ceł.

Rozdział siódmy
Zasady końcowe

Artykuł 19. Umowy międzynarodowe

Jeśli w ratyfikowanych przez Sejm Republiki Litewskiej umowach międzynarodowych ustalono inne przepisy, niż określa ta ustawa, wówczas stosuje się przepisy umów międzynarodowych.

Artykuł 20. Wejście ustawy w życie

1. Ustawa ta wchodzi w życie od 1 lipca 1998 r.

2. Po wejściu w życie ustawy o taryfach celnych unieważnia się ustawę Republiki Litewskiej o taryfach celnych, nr I-138, przyjętą 27 kwietnia 1993 r. (Dz. U., 1993, nr 15-375; 1994, nr 581130; 1996, nr 30-732, nr 35-864, nr 55-1295; 1997, nr 39-953).

3. Rząd Republiki Litewskiej:

1) przygotowuje i zatwierdza strukturę zintegrowanej taryfy, jak też tryb jej przygotowania i wykorzystania albo upoważnia do tego inną instytucję państwową;

2) przyjmuje albo upoważnia inną instytucję państwową do przyjęcia innych aktów poustawowych, niezbędnych do stosowania ustawy o taryfach celnych. Te akty poustawowe przyjmuje się do 1 lipca 1998 r.

Zgodnie z częścią drugą artykułu 71 Konstytucji Republiki Litewskiej ogłaszam tę ustawę, przyjętą przez Sejm Republiki Litewskiej.

Przewodniczący SejmuRepubliki Litewskiej
Vytautas LANDSBERGIS

(Zam. 203)

(Dokończenie. Pocz. patrz w nr 59)

Sport

Olimpiada Narodowa i Igrzyska Sportowe Litwinów Świata

Przygotowania idą składnie

W Departamencie Kultury Fizycznej i Sportu trzy dni trwało poszerzone posiedzenie dyrektoratu II Olimpiady Narodowej Litwy oraz VI Igrzysk Sportowych Litwinów Świata. Podczas posiedzenia stwierdzono, że przygotowania do nich idą składnie.

W Olimpiadzie Narodowej, która odbędzie się 23-26 czerwca, weźmie udział około 1900 zawodników, zaś w Igrzyskach w dniach 27-30 czerwca będzie uczestniczyć prawie 3000 sportowców, trenerów, sędziów oraz obsługi.

Kierownik dyrektoratu obu imprez Algirdas Raslanas powiedział na konferencji prasowej, że zawody olimpiady odbędą się w 14 gałęziach sportu, zaś igrzysk - w 8 gałęziach. Na olimpiadzie wystąpi najwięcej lekkoatletów - 170, zaś w igrzyskach najwięcej będzie koszykarzy - 300. Oczekiwany jest występ na olimpiadzie znanego oszczepnika Tomasa Pukształsa, znanych biegaczy braci bliźniaków Jonasa i Tomasa Motiejunasów.

A. Raslanas powiedział, że państwo wydzieliło na przeprowadzenie tych imprez 3,6 miliona litów. Poza tym te imprezy sponsorują 18 firm i spółek, które udzielą pomocy gotówką i usługami na sumę 605 tys. litów. Każdemu z uczestników na dobę przeznacza się 55 litów. Uczestnikom tych imprez z państw bloku wschodniego będzie kompensowana część podróży.

Zdaniem A. Raslanasa stan obiektów sportowych, na których będą przeprowadzane zawody, nie budzi zastrzeżenia, ponieważ te obiekty były odpowiednio przygotowane w roku ubiegłym przed II Igrzyskami Krajów Bałtyckich.

W pracy poszerzonego posiedzenia dyrektoratu prócz kierowników sportu Litwy wzięli udział przewodniczący i przedstawiciele wspólnot Litwinów Białorusi, Estonii, Łotwy, Rosji, Ukrainy, Petersburga, Igarki, Kaliningradu oraz Wspólnoty Litwinów Świata.

Goście odwiedzili miasta i obiekty sportowe, na których odbędą się zawody tych imprez.

M. PIASECKI

Olimpizm

Laureaci Fair Play 1997 roku

Wczoraj w Narodowym Komitecie Olimpijskim byli ogłoszeni sportowi laureaci Fair Play 1997 naszego kraju. Zostały wręczone nagrody pamiątkowe, dyplomy honorowe za zasługi w sporcie.

„Sport - to nie tylko bramki, punkty, sekundy i osiągnięte wyniki. On byłby całkiem nieciekawy bez szlachetnych ludzi całkowicie jemu oddanych" - powiedział wręczając nagrody prezydent Narodowego Komitetu Olimpijskiego Litwy Arturas Poviliunas.

Główna nagroda Fair Play za rok ubiegły na Litwie przyznana trenerowi pięściarstwa, weteranowi z Szawel Vaclovasowi Peleckisowi, oceniając jego długoletni trud wychowawczy. Z powodu złego stanu zdrowia nie mógł on przybyć na ceremonię wręczenia nagrody i będzie ona mu wręczona w Szawlach.

Dyplomy honorowe Fair Play zostały przyznane prezesowi Federacji Dziennikarzy Sportowych Litwy, zastępcy redaktora gazety „Lietuvos Sportas" Aleksandrasowi Krukauskasowi i trenerowi Sauliusowi Survile, który troszczy się o sportowców inwalidów. Dziennikarz Krukauskas jako pierwszy w Litwie przed 25 laty ogłosił w prasie swe artykuły o międzynarodowym ruchu Fair Play i odtąd ciągle pisze o tym ruchu. Trener Survila prawie całe życie trenował na zasadach społecznych sportowców inwalidów, aktywnie walczył o ich integrację w społeczeństwie.

Dyplomy dziękczynne Fair Play wręczono organizatorom sportowym, entuzjastom tenisa stołowego, braciom bliźniakom Vincasowi i Romualdasowi Franckaitisom z Kowna, trenerowi hokeja na lodzie, weteranowi Steponasowi Martysziusowi z Kowna, pedagogowi, trenerowi wioślarstwa Karolisowi Nutautasowi, trenerowi drużyn koszykarskich głuchoniemych Romualdasowi Jonasowi Dovydenasowi oraz propagatorowi idei olimpijskich Vytautasowi Ruzginasowi. Podczas uroczystości nie był obecny z powodu choroby weteran sportu Algirdas Griszkonis z Szawel i jemu dyplom będzie wręczony oddzielnie.

Mieczysław RADZIWIŁŁOWICZ

Łyżwiarstwo figurowe

Po programie skróconym

Anna Rechnio zakwalifikowała się do programu skróconego mistrzostw świata w łyżwiarstwie figurowym. Polka w grupie kwalifikacyjnej zajęła wysokie drugie miejsce i wyprzedziła takie znane zawodniczki, jak Ukrainki Jelenę Laszenko i Julię Ławrenczuk, Niemkę Tanię Szewczenko i Francuzkę Vanessę Gusmeroli. Pierwsze miejsce w tej grupie zajęła Rosjanka Maria Butyrska.

Do programu skróconego awansowało 30 zawodniczek, po 15 z dwóch grup. Pierwsze miejsce w innej grupie zajęła Amerykanka Michelle Kwan, przed Rosjankami Iriną Słucką i Jeleną Sokołową. Zawodniczka litewska Lauryna Slavinskaite zajęła 18 miejsce w grupie i odpadła z zawodów.

Piłka nożna

Losowanie PP

Dokonano losowania par ćwierćfinałowych meczów piłkarskiego Pucharu Polski. 15 kwietnia zagrają: Aluminium Konin - GKS Katowice, GKS Bełchatów - Amica Wronki, Górnik Zabrze - Ruch Radzionków, Polonia Warszawa - Lech Poznań. Zwycięzcy tych meczów awansują do półfinałów.

Towarzysko

Kolumbia zremisowała z Paragwajem 1:1 w towarzyskim meczu piłkarskim rozegranym w New Haven. Obie drużyny są finalistami tegorocznych mistrzostw świata.

Tenis stołowy

Na razie remis

Francja pokonała Austrię 4:1 w rewanżowym meczu finałowym rozgrywek Superligi tenisistów stołowych w Metzu. W pierwszym meczu tych drużyn w Stockerau triumfowali niespodziewanie Austriacy 4:0. O ostatecznym zwycięstwie zadecyduje trzeci mecz, który zostanie rozegrany w Austrii 2 kwietnia.

Inf. wł.

WYTNIJ I ZACHOWAJ!

Piłkarskie mistrzostwa świata

Kto z kim i kiedy

Po opublikowaniu we wczorajszym numerze kalendarza rozgrywek w poszczególnych grupach mistrzostw świata w piłce nożnej we Francji otrzymaliśmy prośbę naszego Czytelnika Mariana Masiela zamieszczenia kalendarza dalszych rozgrywek mistrzostw, zaczynając od 1/8 finału, które będą grane systemem pucharowym. Spełniamy prośbę naszego Czytelnika.

Kalendarz rozgrywek poczynając od 1/8 finału:

sobota 27 czerwca:

Parc des Princes/Paryż (21.00): drużyna z 1 miejsca w grupie A z drużyną z 2. miejsca w grupie B (zwycięzca oznaczony będzie jako drużyna nr 1)

Marsylia (16.30) 1B - 2A (2)

niedziela 28 czerwca:

Lens (16.30) 1C - 2D (3)

Saint-Denis/Paryż (21.00) 1D - 2C (4)

poniedziałek 29 czerwca:

Tuluza (21.00) 1E - 2F (5)

Montpellier (16.30) 1F - 2E (6)

wtorek 30 czerwca:

Bordeaux (16.30) 1G - 2H (7)

Saint-Etienne (21.00) 1H - 2G (8)

1 i 2 lipca będą dniami przerwy

ćwierćfinały

piątek 3 lipca:

Saint-Denis/Paryż (16.30) drużyna 2 - drużyna 3 (zwycięzca oznaczony będzie literą B)

Nantes (21.00) drużyna 1 - drużyna 4 (A)

sobota 4 lipca:

Lyon (21.00) drużyna 6 - drużyna 7 (D)

Marsylia (16.30) drużyna 5 - drużyna 8 (C)

5 i 6 lipca - przerwa

półfinały:

wtorek 7 lipca:

Marsylia (21.00) A - C

środa 8 lipca:

Saint-Denis/Paryż (21.00) B - D

9 i 10 lipca - przerwa

sobota 11 lipca:

Mecz o trzecie miejsce - Parc des Princes/Paryż (21.00) - przegrani półfinałów.

niedziela 12 lipca:

FINAŁ - Saint-Denis/Paryż (21.00) - zwycięzcy półfinałów

Wioślarstwo

Cambridge pokonało Oxford

Wioślarze z uniwersytetu Cambridge po raz szósty z rzędu pokonali rywali z Oxfordu w 144 edycji tradycyjnych regat na Tamizie.

Wyścigi odbywają się od 1829 roku. Tegoroczne zwycięstwo Cambridge powiększyło ich przewagę nad rywalami z Oxfordu w bilansie ogólnym - 75:68 (raz zwycięzcy nie wyłoniono, gdyż żadnej z osad nie udało się dopłynąć do mety).

(PAP)

ŚRODA,
1 KWIETNIA

LTV

6.35 - Dzień dobry. 8.00 - Film anim. 8.25 - S. „Marzenia i zwierciadła". 9.15 - Menora. 19.35 - S. „Niespokojne gimnazjum". 10.20 - S. „Nowe przygody Robin Hooda". 11.05 - Siedem dni Kowna. 11.45 - W świecie koszykówki. 12.15 - Znaki. 14.00 - Dla rolników. 14.55 - Magazyn bałtycki. 15.30 - Wiadomości. 15.35 - S. „Marzenia i zwierciadła". 16.20 - Dla domu. 16.45 - S. „Niespokojne gimnazjum". 17.20 - Dla mniejszości narodowych. 17.50 - Wiadomości. 18.00 - Dla dzieci. 18.30 - Dziennik. 19.00 - S. „Nowe przygody Robin Hooda". 19.45 - Wspomnienie. 19.55 - Szanujmy słowo. 20.00 - Milioner. 20.30 - Panorama. 21.00 - Studio sportowe. 21.10 - Loteria. 21.15 - Program psych. 22.25 - Święto satyry i humoru.

LNK

6.15 - Teleshop. 6.30 - Poranne koło. 8.30 - S. „Bez domu jest źle". 9.05 - S. „Słoneczne wybrzeże". 9.50 - S. „Człowiek-pająk". 10.15 - Teleshop. 10.45 - ABC zdrowia. Reumatyzm. Zdrowa żywność. 11.15 - Tydzień 98. 12.10 - Od... do. 13.05 - Nowy. 13.50 - Smacznego. 14.20 - Cztery koła. 14.45 - Teleshop. 15.00 - S. „Odwet". 15.50 - S. „Złota klatka". 16.35 - S. „Wielkie grzechy małego miasteczka". 17.20 - S. „Bez domu jest źle". 17.50 - S. „Żar młodości". 18.35 - S. „Słoneczne wybrzeże". 19.30 - Wiadomości. 20.00 - Czerwona linia. 20.50 - N-14. 21.05 - S. „Szósty zmysł". 22.00 - Wiadomości. 22.05 - S. „Zwariowana para". 22.30 - S. „Fall Guy". 23.25 - N-14. 23.40 - Film fab. „Łoże szatana". 1.15 - Magazyn erotyczny.

BAŁTYCKA TV

6.00-16.00 - Deutsche Welle. 16.05 - Program muz. 17.00 - S. „Tak świat się kręci". 17.50 - Telegra dla rodziny. 18.35 - Pod prąd. 19.00 - Telegra. 19.05 - S. „Dallas". 19.55 - Wiadomości. 20.00 - Jestem z wami. 20.35 - Program sportowy. 22.35 - S. „Kryminalne historie". 23.05 - Humor. 23.25 - Program muz. 23.50 -6.00 - Deutsche Welle.

TV3

8.30 - Teleshop. 8.45 - S. „Santa Barbara". 9.30 - S. „Uroczy i dzielni". 10.00 - Barwy morza. 10.25 - „Jessica Fletcher". 11.15 - Temat. 14.05 - Teleshop. 14.35 - Film anim. 15.00 - Komedia. 15.25 - S. „Beverly Hills, 90210". 16.10 - Kulinarne show. 16.35 - S. „Nareszcie dzwonek". 17.00 - Kanał muzyczny. 17.45 - S. „Ulica Pacific". 18.10 - S. „Santa Barbara". 19.00 - Wiadomości. 19.15 - S. „Maria Mercedes". 20.05 - S. „Uroczy i dzielni". 20.30 - Pod innym kątem. 20.00 - S. „Na ostrzu brzytwy". 21.55 - Tego jeszcze nie było. 22.00 - Detektyw „Nowojorska policja". 22.50 - Sport. 23.00 - Wiadomości. 23.05 - Humor. 23.30 - Kanał muzyczny.

WILEŃSKA TV

8.05 - Z Wilna. 8.20 - Filmy anim. dla dzieci. 8.40 - Stolica. 9.00 - Gwiazdy sportu. 9.15 - Towary i usługi. 9.30 - Z Moskwy. 9.40 - Znak jakości. 9.50 - Jesteś świadkiem. 10.15 - S. „Tajemnice i mity XX w.". 10.45 - Podoba się - oglądaj. 10.55 - Męski klub. 11.45 - Dziękuję za zakup. 12.15 - Apteka. 12.30 - Z Moskwy. 12.40 - Film fab. „Świat się śmieje". 14.20 - Dziękuję za zakup. 14.50 - Apteka. 15.00 - Kanał muzyczny. 15.30 - Z Moskwy. 15. 35 - Patrol drogowy. 15.50 - Podoba się - oglądaj. 16.00 - Ci, którzy... 16.55 - Muzyka. 17.30 - Ja sama. 18.30 - Z Moskwy. 19.00 - Wiadomości. Dziś w miasteczku. **19.15 - Znad Wilii TV.** 19.45 - Lekcja jęz. litewskiego. 19.55 - Towary i usługi. 20.00 - Film fab. „Przygody rabina Jakoba". 21.55 - Ja sama. 22.50 - Z Wilna. 23.05 - Film fab. 0.40 - Kanał muzyczny.

VILSAT

8.00 - Film fab. „Antonella". 9.00 - Zatrzymaj się, chwilo. 9.30 - Aktualności wileńskie. 10.00 - Nowości muzyczne. 10.30 - Kalejdoskop zniżek. 10.45 - Puls Wilna. 10.50 - Film fab. „Wizyta u minotaura". 11.55 - Kalejdoskop zniżek. 17.00 - Film fab. „Wizyta u minotaura". 18.30 - Nowości muzyczne. 19.00 - Vilsat cappuccino. 19.55 - Warto odwiedzić. 20.00 - Cuda czarodziejki. 20.30 - Kalejdoskop zniżek. 20.40 - Dla dzieci. 21.00 - Puls Wilna. **21.15 - Wiadomości (pol.).** 21.20 - Warto odwiedzić. 21.25 - Oferta pracy. 21.30 - Moje Wilno. 22.05 - Film fab. „Antonella". 23.05 - Kalejdoskop zniżek. 23.15 - Nowości muzyczne. 23.45 - Puls Wilna. **24.00 - Wiadomości (pol.).**

I KANAŁ ROSJI

7.00, 10.00, 13.00, 16.00, 22.35 - Wiadomości. 7.15 - S. „Fatalny spadek". 8.00 - Temat. 8.45 - W świecie zwierząt. 9.25 - Show dżentelmenów. 10.15 - Razem. 13.20 - S. „Różowa pantera". 13.45 - Klasyczna kompania. 14.10 - Zew dżungli. 14.40 - S. „Nowe przygody Robin Hooda". 15.10 - Łyżwiarstwo figurowe. 16.20 - S. „Fatalny spadek". 17.05 - Godzina szczytu. 17.30 - Gorączka złota. 18.10 - Człowiek i prawo. 18.45 - Dobranoc, dzieci. 19.00 - Czas. 19.40 - Koncert. 22.45 - Komedia.

ROSYJSKA TV

5.30, 9.00, 15.00, 18.00, 21.30 - Wiadomości. 6.00 - Oddział dyżurny. 6.15 - Towary pocztą. 6.20 - Poradnik lekarski. 6.25 - Zapamiętaj. 6.30 - Pieniądze. 6.45 - Grafoman. 6.55 - Prawosławny kalendarz. 7.00 - Rozmowy o zwierzętach. 8.05 - S. „Santa Barbara". 12.35 - S. „Nic więcej nie powiem". 13.30 - S. „Mały włóczęga". 14.00 - S. „Czarodziej. Kraj Wielkiego Smoka". 15.35 - Krzyżówka. 16.05 - Drogami Rosji. 16.25 - Komedia „Sny". 18.30 - Rozmaitości. 18.45 - S. „Santa Barbara". 19.45 - Sam sobie reżyserem. 20.25 - S. „Tajemnice Petersburga". 21.55 - Oddział dyżurny. 22.10 - Żywa kolekcja.

TV POLONIA

7.00 - Sport telegram. 7.10 - XIX Przegląd Piosenki Aktorskiej '98. 8.10 - Zaproszenie - program krajoznawczy. 8.30 - Wiadomości. 8.45 - Teledyski na życzenie. 8.55 - Prognoza pogody. 9.00 - „Janka" - serial dla młodych widzów. 9.30 - „Klan" - serial prod. polskiej. 10.00 - „Ostatni zagończyk" - film dok. 11.00 - „Polonia po meksykańsku" - reportaż. 11.30 - Polska piosenka. 12.00 - Wiadomości. 12.10 - „Układ krążenia" - serial obyczajowy prod. polskiej. 13.40 - „Scena Country". 14.10 - Kowalski i Schmidt. 14.40 - Sejmograf. 15.00 - Panorama. 15.20 - Omówienie programu dnia. 15.30 - Auto-Moto-Klub. 15.45 - Przegląd prasy polonijnej. 16.00 - Teledyski na życzenie. 16.10 - Bliżej sztuki. 16.30 - „Klan" - serial prod. polskiej. 17.00 - Teleexpress. 17.15 - Szafiki - program dla dzieci. 17.45 - 30 Ton! - Lista, lista, lista przebojów. 18.15 - „Długa noc poślubna" - film fab. prod. polskiej (1976). 19.15 - Dobranocka. 19.30 - Wiadomości. 19.55 - Prognoza pogody. 20.00 - „Sól ziemi czarnej" - film fab. prod. polskiej (1970). 21.40 - Z archiwum i pamięci. 22.40 - Panorama. 23.05 - „Centrum Dialogu" - film dok. 23.45 - Tani program o poezji. 24.00 - Krakowskie portrety muzyczne. 0.25 - Wieczory Bachowskie. 0.45 - Powitanie widzów amerykańskich. 0.50 - „Na tropie" - film animowany dla dzieci. 1.00 - Wiadomości. 1.25 - Sport. 1.27 - Prognoza pogody. 1.30 - „Długa noc poślubna" - film fab. prod. polskiej (1976). 2.30 - Panorama. 3.05 - „Sól ziemi czarnej" - film fab. prod. polskiej. 4.45 - Z archiwum i pamięci. 5.35 - „Klan" - serial prod. polskiej. 6.00 - W centrum uwagi. 6.20 - Teledyski na życzenie. 6.30 - 30 Ton! - Lista, lista, lista przebojów.

POLSAT

6.00 - Poranek z Polsatem. 7.45 - Polityczne graffiti. 7.55 - Poranne informacje. 8.00 - „Inspektor Gadżet", USA (1996). 8.30 - „Żar tropików", USA (1991). 9.30 - „Żar młodości" - kanad. serial obycz. 10.30 - „Nieustraszony" - ameryk. serial sensac. 11.30 - „Nocny patrol", USA (1995-96). 12.30 - Piramida: gra-zabawa. 13.00 - Disco Relax. 14.00 - 4x4 - magazyn motoryzacyjny. 14.30 - Trzy kwadraty: gra-zabawa. 15.00 - „Garfield" - serial anim. dla dzieci. 15.30 - Link Journal - magazyn mody. 16.00 - Informacje. 16.15 - Hallo miliard - program rozrywkowy. 16.45 - „Drużyna „A" - ameryk. serial sensac. 17.45 - „Świat według Bundych" - ameryk. serial komed. 18.15 - „Szaleję za tobą" - ameryk. serial komed. 18.45 - Informacje. 19.00 - Polityczne graffiti. 19.10 - „Żar tropików" , (USA). 20.00 - „Mroczne niebo" - serial s-f, USA (1996). 20.50 - Losowanie LOTTO. 21.00 - „Star Trek: Gwiezdna otchłań", USA (1994). 23.00 - Informacje i biznes informacje. 23.20 - Polityczne graffiti. 23.30 - „Zasadzka", USA (1981). 1.15 - Przytul mnie. 2.15 - Program muzyczny. 2.45 - Techno Live.

RTL 7

7.00 - „Klan McGregorów" - serial obycz. 7.50 - „Siódemka dzieciakom" - seriale anim. 8.40 - „Z ust do ust" - serial dla młodzieży. 9.05 - „Sunset Beach" - serial obycz. 9.50 - „Prawo i bezprawie" - serial krym. 10.40 - „Mister Jerico" - komedia krym., USA (1969). 12.05 - „Policjanci z Miami" - serial krym. 12.55 - Teleshopping. 14.10 - „Klan McGregorów" - serial obycz. 15.00 - „Siódemka dzieciakom" - seriale anim. 15.55 - „Z ust do ust" - serial dla młodzieży. 16.20 - „Święty" - serial sensac. 17.15 - „Prawo miecza" - serial fantast. 18.00 - „Sunset Beach" - serial obycz. 18.50 - 7 minut - wydarzenia dnia. 19.00 - „Prawo i bezprawie" - serial krym. 19.50 - Prognoza pogody. 19.55 - „Niebezpieczna miłość" - melodramat, (USA). 21.35 - 7 minut - wydarzenia dnia. 21.45 - „Uśmiech losu" - serial obycz. 22.30 - „Wydział zabójstw" - serial krym. 23.25 - 7 minut - wydarzenia dnia. 23.35 - „Prawo miecza" - serial fantast. 0.20 - „W cudzej skórze" - serial obycz. 1.00 - „Wydział zabójstw" - serial krym. 2.00 - „Święty" - serial sensac.

Z okazji pięknego Jubileuszu

50-lecia

Jankowi

ZACHAREWICZOWI

wiązankę najserdeczniejszych życzeń - co najmniej jeszcze tylu lat w dobrym zdrowiu, z uśmiechem, w miłości, w dobrobycie, jak też satysfakcji z życia

składają rodzice oraz siostry Czesława i Danuta z rodzinami

POGODA W KWIETNIU

Styczeń i luty były miesiącami bardzo ciepłymi, a pierwszy wiosenny miesiąc - marzec miał temperaturę zbliżoną do średniej wieloletniej, toteż wszystkie te trzy miesiące były bardzo podobne, a może nawet najchłodniejszym z nich był marzec. W minionym miesiącu w nocy dominowały temperatury ujemne, a miejscami słupek rtęci opadał poniżej 10 stopni, dni również były chłodne. Opady występowały przeważnie w postaci śniegu i śniegu z deszczem, pokrywając przez dłuższy lub krótszy czas ziemię. A więc marzec powstrzymał budzenie się przyrody, które jeszcze się rozpoczęło w lutym.

Kwiecień przybywa również w towarzystwie wiatrów północnych i innych przykrych niespodzianek, jak np. gołoledź. Może będzie to kaprys przyrody z okazji 1 kwietnia, a może kolejny miesiąc podąży za przykładem dwóch poprzednich stosunkowo chłodnych. W zaprzeszłym roku przez połowę kwietnia ziemię pokrywał śnieg, a w ubiegłym roku środek wiosny był o dwa stopnie chłodniejszy niż zazwyczaj. Przeciętna miesięczna temperatura kwietnia na Litwie waha się w granicach 5-7 stopni, co stanowi o 6-8 stopni więcej niż w marcu.

Wiosna jest porą kontrastów i w chłodnym kwietniu nieraz jeszcze nosimy ciepłe okrycia, gdyż temperatura w nocy spada do 5-10 stopni mrozu, bywają opady śniegu, a niekiedy nawet zamiecie, marznący deszcz. W pogodnych dniach temperatura z 1-3 stopni mrozu wczesnym rankiem może wzrosnąć do 16-20 stopni w południe. Plus 20 stopni nierzadko bywa nawet na początku kwietnia, a pod koniec miesiąca słupek rtęci może się podnieść do 24-28 stopni. W upalne dni kwietniowe już mogą wystąpić letnie ulewy i burze, co notowaliśmy pod koniec kwietnia ub. roku.

Ponadto najczęściej kwietniowa pogoda uwarunkowana jest antycyklonami z niewielką ilością opadów, przeważnie deszczu - 33-50 mm. Natomiast w ostatniej dekadzie kwietnia zakwitają pierwsze kwiaty i krzewy.

Synoptyk **E. SZAKALYTE**

Przysłowia miesiąca

x Czasem kwietnia pora letnia, czasem zwiedzie, w marzec zjedzie.

x Gdy w końcu kwietnia deszcz porosi, błogosławieństwo polom przynosi.

x Grzmot w kwietniu, dobra nowina, już szron roślin nie pościna.

x Jeżeli w kwietniu pszczoły nie latają, to długie chłody się zapowiadają.

x Kiedy w kwietniu słonko grzeje, rolnik nie zubożeje.

x Kwiecień, co deszczem rosi, wiele owoców przynosi.

x Kwiecień - łudzi kwiat, budzi świat.

x Pogody kwietniowe - słoty majowe.

x Suchy kwiecień, mokry maj, będzie żyto jako gaj.

x Śnieg kwietniowy trawie i konikowi zdrowy.

Dobrał **J. L.**

KALENDARIUM

x Środa (1.IV) jest 91 dniem 1998 r.

Do końca roku pozostało 274 dni.

x Znak Zodiaku - Baran.

x Imieniny: Grażyny, Hugona, Teodora.

x Wschód Słońca - 6.52, zachód - 19.55.

Długość dnia - 13 godz. 03 min.

x Księżyc. Nów - od 28 marca.

Sprzedam konia (rejon wileński).
Tel. 52-53-57.
(Zam. 206-D)

Sprzedam ziemniaki, siano, zboże.
Tel. 63-65-39.
(Zam. 190-D)

Sprzedam moskwicz 2140SL 1986 r. 1600 Lt.
Tel. 45-82-77.
(Zam. 194-D)

Niedrogo remontuję maszyny do szycia.
Tel. 41-38-06.
(Zam. 195-D)

Tanio sprzedam używany kolorowy telewizor.
Tel. 73-30-86.
(Zam. 198-D)

Przedsiębiorstwo „Antarktis" naprawia lodówki w Wilnie, jego okolicach i na działkach.
Gwarancja - 1 rok.
Vilnius, tel 75-24-79, 46-71-78, 8-299-90213.
(Zam.11)

Sprzedam VAZ 21093 1994 r. 1500.
Tel. 22-25-78.
(Zam. 209-D)

Budujemy domy z drewna na zamówienie.
Tel. 54-32-85.
(Zam. 203-D)

Sprzedam 3-skibowy pług od traktora MTL-80.
Tel. 543-235 do godz. 18, 543-246 od godz. 18.
(Zam. 207-D)

„EVAK"

Naprawia i odnawia kuchenki elektryczne. Sprzedaje nowe.

Gwarancja - rok.

Tel. 48-28-28.
(Zam.498)

Muzykanci na wszystkie okazje.
Tel. 77-38-39.
(Zam. 199-D)

KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK NIEZALEŻNY

- codzienne wydanie
- codzienne wydanie razem z tygodnikiem „Przyjaciółka"
- sobotnie wydanie „Kurier" zawsze masz na co dzień „Przyjaciółkę" - w każdą środę

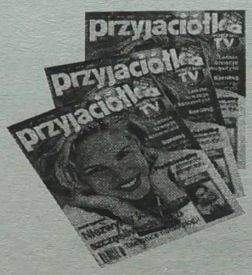

SZANOWNY, DROGI CZYTELNIKU

Do 18 kwietnia trwa prenumerata „KW" na maj i czerwiec 1998 roku

Koszty prenumeraty dla Czytelników „KW" na Litwie:

	1 mies.	2 mies.
z dostarczaniem przez pocztę	18 Lt	36 Lt
bez dostarczania (w szkołach)	15 Lt	30 Lt
w księgarni S.K.	14 Lt	28 Lt
w redakcji	13 Lt	26 Lt

„KW" i „Przyjaciółka"

	1 mies.	2 mies.
z dostarczaniem przez pocztę	26 Lt	52 Lt
bez dostarczania (w szkołach)	23 Lt	46 Lt
w księgarni S.K.	22 Lt	44 Lt
w redakcji	21 Lt	42 Lt

„Kurier Wileński" (sobotnie wydanie)

	1 mies.	2 mies.
z dostarczaniem przez pocztę	3,9 Lt	7,8 Lt

„Kurier Wileński" oraz „KW" i „Przyjaciółkę" można zaprenumerować na każdej poczcie.

Indeks „Kuriera Wileńskiego" - 0044 (codzienne wydanie)
Indeks „Kuriera" i „Przyjaciółki" - 0155
Indeks „Kuriera" - 0172 (sobotnie wydanie)

„Kurier Wileński" w każdym polskim domu na Litwie!

Nie ma wariantów.

Jest tylko „fax informator"

Bezpłatna informacja faxem przez całą dobę!
Nasze służby pracują od godz. 00 do 24.
I tak na okrągło.
Informacja w trzech językach - litewskim, rosyjskim, angielskim.

(22) 250707
(27) 798138

Wykaz wszystkich rodzajów działalności Nr 99
Wykaz nowości Nr 4444

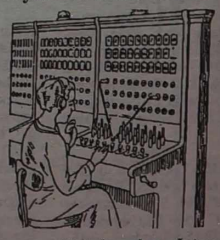

Szerzej o usługach świadczonych przez NK: tel. (22) 22 79 25, tel./fax (27) 73 47 38 tel./fax (21) 43 45 84

Baza wszystkich danych w „Internecie": http://www.nkm.lt

KURIER WILEŃSKI
DZIENNIK NIEZALEŻNY
Wydawca ZSA „Kurier Wileński"
Drukuje SA „Spauda"

Redaktor naczelny Czesław MALEWSKI

Nasz adres: Laisvės pr. 60 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Indeks 0044 SL 322, ISSN 1392-0405
E-Mail adres kurier __ w @ post. 5 ci. lt

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-73, sekretarz redakcji, zast. sekretarza — 42-79- 49.
DZIAŁY: problemów społecznych — 42-78-72, ekonomiczny, życia wsi, stołeczny, kultury — 42-79-68, literatury i sztuki, polityczny, szkolnictwa i młodzieży, listów i interwencji — 42-79-64, sportu — 42-79-04, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Fotokorespondenci — 42-90-81.
Korespondenci: na rejon wileński i trocki — 57-73- 81, solecznicki — 51-491, święciański — 54 - 843.

Ogłoszenia i reklamę do „Kuriera Wileńskiego" przyjmuje się pod adresem: Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1101, tel./ fax 42-69-63, tel. 42-78-63, w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbieżne z opinią redakcji.

Dyżurny redaktor Halina JOTKIAŁŁO